

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Do pierwszego Marszałka Polski Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

(K. B. P.) My, niżej podpisani, w imieniu zebranych w liczbie 1000 osób w dniu 9 stycznia 1921 r. na wiecu w Korkozyskach, gminy Kiełmińskiej ziemi Wileńskiej, zwracamy się do Ciebie, Marszałku, z wyrazami głębokiej wdzięczności, za otoczenie nas ojcowską opieką i oświadczeniem, że pragniemy jak najszybsze przyłączenie się do Matki Ojczyzny, Polski, której aważamy się wiernymi synami i składamy Ci cześć Naczelnicy Wódz i jesteśmy dumni, że ziemia świętojańska Ciebie wydała.

Przy jednolitości i łączności wszystkich ziem Polskich stać będziemy murem do ostatniego technika w pierściach.

Tak nam dopomóż Bóg!
(Następują podpisy).

Obchód powstania styczniowego w Wilnie.

Wilno, 21.1. (E. E.).

Czynione są tu przygotowania do arcyzłoty obchodu powstania styczniowego. W dn. 23 b. m. po nabożeństwie arcyzłoty w katedrze, podczas którego kazanie wygłosi ks. biskup Bandarski, odejdzie się na placą Łukiskim, na miejscu kaźni powstańców odsłonięcie kamienia pamiątkowego. Uroczystości dopełni defilada wojsk. Wieczorem odbędzie się w uniwersytecie wykład o powstaniu styczniowym; w teatrach zaś arcyzłoty przedstawienie.

O eksport z Polski.

Warszawa, 20.1. (Tel. od wł. kor.).

Prezydent ministrów Witos, przyjął dziś przedstawicieli przemysłu angielskiego, którzy prosili o wskazanie towarów, które mogą mieć wolny wywóz z Polski. Przemysłowcy ci gotowi są towary te eksportować do Anglii, płacąc walutę obcą dwadzieścia zlotem.

Sytuacja wojskowa w pasie nadgranicznym.

(K. B. P.) Na całym terenie Podola bolszewicy zachowują wszelkie cechy pogotowia wojennego. W dniu 17.XII.1920 r. został wydany rozkaz mobilizacyjny, podpisany przez wojennego komisarza pow. Kamienieckiego Bobkova, powołujący się na rozporządzenie Gab. Wojennego Komitetu z dnia 15 września 20 r. Nr. 47, wzywający do służby czynnej wszystkich rodzajów broni do 40 roku życia. Poza tym pod kierownictwem Kaszelewa przy pomocy Komunistycznych Jacek i Czerezwiczek została przeprowadzona tajna rejestracja wszystkich mężczyzn od 17—30 roku życia, oraz doktorów od 25—30 lat życia. Rejestracja jest b. dokładna i dobrze zorganizowana, gdyż pozwala na powołanie wszystkich zarejestrowanych w przeciągu dni 4-ch. Zarejestrowani przeważnie o tem nie wiedzą, kto się zaś prywatnie do wie, acieka za Zbrocz, lub do Rumli.

Obrady komisji sejmowych.

Warszawa, 21.1. (Tel. od wł. kor.).

Na Komisji Wojskowej obradowano nad wnioskiem posła Załaski o wyznaczenie komisji dla zbadania przyn. niepowodzeń wojennych.

Posel Ostachowski przeciwstawił temu wnioskowi swój wniosek, który domagał się przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem poprzednim, dlatego, że wojna skończyła się zwycięstwem oręża polskiego. Przyszło następnie do starcia pomiędzy posłem Marjanem Malinowskim, a posłami N. Dem. ks. Nowakowskim i hr. Skarbkiem.

Posłowie N. D. dowodzili, że do zwycięstwa nad bolszewikami przyczyniła się łaska Niebios; posłowie socjalistyczni natomiast stwierdzili, że opatrność jest obiektywną i nie trzyma nieczyj strony. Ks. Nowakowski żądał przywołania posła Malinowskiego do porządku dziennego. Przewodniczący Anasz w odpowiedzi na sprzeczek powiedział: „skoro panowie wprowadzają do dyskusji ad, jako czynnik zwycięstwa, maszę drągiej stronie pozostawić prawo oświadczenia sprawy”.

Dr. Liberman wskazał na okoliczność, że przyjęcie wniosku dr. Załaski w chwili wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża, byłoby demonstracją polityczną, dlatego domaga się, ażeby przed głosowaniem nad tym wnioskiem zaprosił premiera Witosa na posiedzenie, aby ten wyraził swoją opinię. Wniosek dr. Libermana przyjęty został 15 głosami przeciw 14.

Posiedzenie odroczono do następnego wtorka.

Na Komisji aprowizacyjnej nowy minister aprowizacji, Grodziecki zdał sprawozdanie ze stanu wyżywienia ludności w chwili obecnej. Sprawozdanie p. ministra Grodzieckiego w tym przedmiocie było tego rodzaju, iż spowodowało posła Raucha do podania wniosku następującego: „komisja uchwała amścić na porządku obrad następnego posiedzenia sprawę postawienia bytemu ministra aprowizacji, p. Silińskiego w stan oskarżenia za gospodarkę przez cały czas trwania jego urzędu. Minister Grodziecki oświadczył, że sprawozdanie jego nie miało na celu oskarżać poprzednika i gdyby wniosek posła Raucha zdobył większość, musiałby się podać do dymisji.

Głosowanie nad wnioskiem posła Raucha odroczono do następnego posiedzenia.

Bríand o Polsce.

Paryż 21.1. (East Express).

Deklaracja Brianda w izbie deputowanych zawierała następujący ośp. dotyczący Polski: „Stosunki nasze z naszymi sprzymierzeńcami w Europie Centralnej będą w dalszym ciągu oparte na uczciwych serdecznej atmosferze, zrodzonej w czasie wojny, w ciągu której walczyły o zwycięstwo, aspiracje narodowe Polski, Rumunii, narody czeskosłowackie i państwo Jagosławskie. Idąc śladem rządów poprzednich, nie uznajemy Władzy Sowieckiej. Nie moglibyśmy wznowić stosunków z Rosją, kiedy nie zawładnie tam astró, będący wyrazem prawdziwej woli narodu rosyjskiego i pełną gotowość do dotrzymania zobowiązań, zaciągniętych przez poprzednie rządy. Bolszewizm jest sprawą specjalnie rosyjską o tyle, o ile nie przekroczy on granic Rosji, to też nie mamy zamiaru interwenjować w jego wnętrzu. Nie możemy jednak dopuścić, aby armja sowiecka przekroczyła granicę swego kraju, celem zaatakowania naszych sprzymierzeńców.”

Ludność Podola a waluta sowiecka.

(K. B. P.) Dowodem nieufności całej ludności względem bolszewików jest niechęć do waluty sowieckiej. Pieniądże akrańskie, a więc karbowanec i grzywny, są chętniej brane niż ruble sowieckie, a największy popyt mają marki polskie. Chłopi nie chcą zapłacić brań sowieckich pieniędzy, ci którzy mieszkają niedaleko granicy polskiej, starają się przedstawić przez nie obstawioną granicę do Polski, aby tam sprzedać swój towar. Na zapewnienie bolszewików, że gdy tylko dostaną z Anglii wagony dostarczą im wszystkiego, czego tylko zapragną, ośmielił się niedawno rzucić i odpowiadać: „Jakże wy nam dostarczycie, kiedy sami nie macie?” W celu zapobieżenia dalszemu bojkotowi sowieckich pieniędzy, Rewkom wydał dnia 24. grudnia 1920 r. dekret, zakazający przyjmowania akrańskich pieniędzy (U. R. L.), pod grozą poćiągnięcia do sądowej odpowiedzialności.

Archiep. Włodzimierz w Warszawie.

Warszawa, 21.1. (Tel. od wł. kor.).
W kołach sejmowych zwracają

uwagę na to, że w Warszawie przebywa głowa cerkwi prawosławnej archiepiskop Włodzimierz. W roku 1916 został on mianowany przez patriarchę w Moskwie Tichona na arcybiskupa i metropolitę cerkwi prawosławnej w Polsce. Do wybuchu rewolucji metropolita Włodzimierz zgłosił swą nominację Radzie Regencyjnej, ta jednak nie uczyniła nominacji i odmówiła metropolie, prawa pobytu. Skutkiem zabiegów wiceministra oświaty Debińskiego, arcyb. Włodzimierz wrócił do Warszawy, jako głowa kościoła prawosławnego w byłym zaborze rosyjskim. W kołach politycznych zwracają uwagę na konieczność uwzględnienia metropolity prawosławnego w Polsce od cerkwi rosyjskiej.

Wiedzi z Rosji.

(K. B. P.) Z Odessy donoszą: Władze sowieckie zajęte są obecnie przesiedlaniem inteligencji z miast Rosji południowej, jak Odessy, Mikołajowa, Chersona, i in. otrzymały rozkaz stawienia się w ciągu 2—3 dni dla zarejestrowania się na wyjazd na północ. Osoby, uchylające się od rozkazu, są natychmiast aresztowane. Wyjeżdżającym, których

wysyłają do różnych miast nad Wołgą, a nawet na Marman, nie wolno zabierać żadnych rzeczy. Z arcybiskupami poezty i telegrafa władze postąpiły w następujący sposób: kiedy arcybiskup stawili się pewnego dnia do pracy, ci, których bolszewicy przeznaczyli na wyjazd, zostali wyprowadzeni przed gmach, wadzeni do samochodów ciężarowych i wymieźieni na dworzec kolejowy, gdzie amieszczeni ich w odchodzącym pociągu. Nie wolno im było zabrać najpotrzebniejszych przedmiotów, a nawet pożegnać się z rodziną. W Odessie w ciągu kilku nocy odbywały się arcybiskupstwa ołtarów. Wzięcia są przepiękne,

Korespondencje z prowincji.

Grajewo, 20 stycznia 1921 r.

Po inwazji bolszewickiej, która niszczyła fałd przelała się przez nasz powiat, bieg życia zaczyna się znów toczyć dawnym, starym zbieżem. Praca społeczna, praca narodowa zdobywa powoli dawne utracone swe prawa. Cała energia zbiorowa skupia się pod sztandarem Górnośląskiego plebisytu.

Akcja plebisytowa kieruje Komitet Plebisytowy w Grajewie już od kwietnia r. 1920. W skład Komitetu wchodzi: p. p. Ks. Gosławski, Karpowicz (skarbnik), Kretowicz (prez.), Lorenc, Perlitz i Zieliński (sekretarz). W roku ubiegłym została zorganizowana kwesta, która przyniosła kilka tysięcy mk., posatem była prowadzona akcja oświadamiająca w pasie nadgranicznym Mazurskiego; w lipcu w całym powiecie były zorganizowane wiece protestujące przeciw przypisaniu nam terminowi głosowania w lipcu przeszło 10.

Ostatnio Komitet zajął się zorganizowaniem „Tygodnia Górnośląskiego”. Akcja jest zakreślona na szeroką skalę i ogarnięcie najdalsze zakątki powiatu. Ofiary dosięgły już samy 118 tysięcy, co biorąc pod uwagę nieznaczność powiatu i ogólne zniszczenie od wojny i ostatniej inwazji, wymownie świadczą o zainteresowaniu ludności plebisytem. Prawdopodobnie sama ta zwiększy się jeszcze do 150 tysięcy. Poza tym Komitet zajmie się wysłaniem na teren plebisytowy osób, aprawionych do głosowania, Akcje te rozpoczają wice w Grajewie, na którym przemawiali ks. Gosławski i p. Axamitowski.

Poprzednio jeszcze, w rocznicę wygładzenia okapanów, w Grajewie został zorganizowany arcyzłoty obchód tej drągłej rocznicy, jak również i azezenia zwycięstwa nad bolszewikami. Po arcyzłoty nabożeństwie w kościele przy odziale delegacji od miejscowych stowarzyszeń i korporacji, jak również i wojska odbyła się defilada wojskowa na rynku Kilińskiego, a następnie wiec, na którym przemawiali p. p. Kretowicz i Perlitz, podkreślając, że świętne zwycięstwo zostało odniesione dzięki skapieniu się w tym przelomowym momencie całego narodu w wielki posąg z jednej brzy.

Życie towarzyskie zaczyna się ostatnio koncentrować w Starostwie, o czym świadczą wieczorki taneczne, które tam się odbyły.

Stowarzyszenie „Ognisko” pozabawione lokala zamarto, i czy się działalność jego rozwinie—jest to kwestja czasu i. lokali, a może i innych jeszcze czynników.

Zet.

Ostatni z dowódców powstańczych

W r. 1864 cisza cmentarna pa-nowała w nieszczęśliwej ojezynie naszej; wszystko, co było rachiłwe-go, zginęło na szabienicach, w wal-kach z wrogiem lub wyszło na wy-gnanie; przestał powiewać sztandar bojowy wojsk narodowych, bo już rak nie było do walki.

Na jednym Podlasiu tylko trzy-mał się ks. Stanisław Brzóska, to-żąc bój z Moskalami i do wszelko-ści ich doprowadzając, tem że nie mogli się pochwalić przed świa-tem ostatecznym zdławieniem pow-standa.

W początku racha narodowego ks. Brzóska za patryjotyczne kazanie do lada w Łukowie został areszto-wany i skazany na rok więzienia w kazamatach. Po trzech jednak mie-siącach został uwolniony.

Gdy powstanie wybuchło, ks. Brzóska wstąpił, jako kapelan, z początku do oddziału Lewandow-skiego, a potem do oddziału Kry-sińskiego, który ma oddał pod do-wództwo kilkadziesiąt ludzi. W bitwie pod Staninami Brzóska był ranny. Gdy Krysiński wyjechał do Galicji, Brzóska zebrał resztki odd-ziału Krysińskiego, Radniekiego i Kobylńskiego, sfurmował oddział z 1000 ludzi i stanął na jego czele. Po wielu potyczkach, otoczony ze wszystkich stron, zmuszony był la-dzi rozpuścić, ale w lesach łukow-skich zorganizował drobniejszą grup-kę, głównie zbitych z wojska ro-syjskiego żołnierzy i zaczął niepo-koić żołnierz moskiewskie, a tak mi-łość i szczernek w ładzie wiejskim umiał wzbudzić, że w każdej cha-cie znajdował przytulak i bezpie-czeństwo, a włościanie aprzędali go zawsze o rachach Moskali. Brzóska z oddziałkiem swym skry-wał się stale w pośrodku t. zw. błot Jaickich, na wyspce, złazzonej wązkim przejęciem z twardym brzegiem, błota, pokrytego zawsze wodą.

W październiku 1864 roku nie-przyjaćli dowiódzali się o tem schronieniu i otoczyli go, ale Brzo-skaawiadomiony przez włościan zezwaza, wyniósł się w inne miej-sce. Z Warszawy wysłano dowódcę kabańskich kozaków Zankisowa, który się odznaczył w poszukiwaniu powstańców, w całym Siedleckiem urządzono mnóstwo obław, w któ-rych brali udział spędzeni chłopci; większa część żołnierzy Brzosiński schwytała została, ale dowódcę ich zniknął.

Po pewnym czasie od przeka-pionych żydów dowiedział się po-rucznik Tolmaszów, że Brzóska z czterema ostatnimi towarzyszymi

nocuje we wsi szlacheckiej Prze-woski. Otoczywszy wieś picchotą i kozakami, dowódcę oddziału naka-zał jak najściślej rzucić każde-go doma. W ostatniej zagrodzie ko-zacy zagradowali zamkniętą szopę, której właściciel nie chciał otwo-rzyć. Rewidujący odbili zamek, ale w szopie nie znaleźli nikogo. Zau-ważywszy, jednak, że na belkach leżą snopy, jeden z kozaków wla-ził tam i zaczął kłóć snopy palaszem, lecz w tej chwili został acherzony kolbą w głowę przez jednego z po-wstańców, który wyskoczył ze słomy Kozak zleciał na ziemię, a powstań-cy, dawszy ognia, wyskoczyli z szo-py i pobiegli ka bliższemu lasowi. Dowódcę chciał im przecięć drogę do lasu, lecz, trafiony strzałem, a-padł. Podoficer ścigał acherdzą-cych i dwóch zabił, ale Brzóska z dwoma towarzyszymi ocalał.

W marcu 1865 r. Moskałe do-wiedzieli się, że Brzóska akrywa się a solitysa pod Sokolowem. Z War-szawy wysłano znowa Zankisowa, ale najstaranniejsze poszukiwania nie wykryły nie zdolali, chociaż de-nuncjacja żydowska wymieniła na-wet dom Bilińskiego. Tam rzeczy-wicie przechowywał się ksiądz za podwójną ścianą. Dowiedziawszy się że Brzóska był w częstą a panny A. K., mieszkającej w Starym Dwor-ze, zandarm zaareztował ją; torturowana, nie mogąc znieść mę-czarni, wydała jego schronienie. 29 kwietnia naczelnik wojenny z 10 ko-zakami i dwoma zandarmami oto-czył dom Bilińskiego i zaczął re-wizję. Władze, że kryjówka jego od-kryta, ks. Brzóska przywitał ich strzałem, a gdy dokonujący re-wizji zaczęli aćciekać, okazał się we drzwiach chaty z rewolwerem w ręku, a za nim adjutant jego, Wil-czyński, który nabijał broń i poda-wał swemu dowódcy. Ciągłe ostrzeż-liwając się, ks. Stanisław zaczął biec ka lasowi, ale nieszczęściem potknął się i upadł. Nadbiegł wach-mistrz zandarmów, a choć Brzóska przytknął mu rewolwer do czoła, broń, jednak nie wypaliła. Schwyt-any, ranny w rękę, Brzóska, wi-dząc niemożność dalszego opora, oddał rewolwer zandarmowi mó-wiąc: „Weź go sobie na pamiątkę”.

W trzy tygodnie potem ostatni ten dowódcę powstańczy wraz ze swym adjutantem zginął na szabi-nicy. Nawet dzienniki moskiewskie wyraziły podziwienie nad niezwykłą energią, charakterem i poświęce-niem tego ładowego bohatera, o którym pamięć diaga, będzie trwać wśród ludu podlaskiego. Część pa-mięci jego!

Odezwa Garibaldiego, ogłoszona w miesiącu lutym 1863 r.

Narody Europy!

Nie opuszczajcie Polski. Obo-wiążkiem wszystkich ludów jest po-móc temu nieszczęśliwemu narodo-wi, który daje w tej chwili świetny dowód siły rozpoczyna. Bez broni, pozbawiony swej dzielnej młodzieży, wygnanej lub awiczonej, powstał, jak olbrzym; mężczyźni opuszczają miasta i adają go do lasów, posta-nowiwszy zwyciężyć lub umrzeć. Kobiety rzucają się na stróżów więziennych, zabierających i osiepla-jących dzieci ich.

Nie opuszczajcie Polski. Nie cze-kajcie, aby was doprowadzono, jak ja, do rozpacz. Nie dopuścić, aby dom waszego spóśda spalił się, je-żeli chcecie, aby w razie pożaru, który może ogarnąć wasze mieszka-nie, dano wam także pomoc.

Ramuni z nad Danaja, Węgrzy, Niemcy, Skandynawi, wy jesteście przednią strażą ludów w walce na śmierć, która obecnie toczy się na sławnej ziemi Sobieskiego i Kościu-szki. Walka ta jest to walka despo-tyzmu z prawem. Jest to epizod tragiczny z dziejów kradzieży, po-pelnionej przez trzy północne sępy nad wolnością i żyłem jedne-go z najszlachetniejszych narodów Europy. Jest to rozstrój siły bru-talnej przeciwko porządkowi, pod osłoną którego człowiek chce żyć we własnym domu i z własnej pra-cy; rozstrój ten trwać będzie dopóty, dopóki wolno będzie rzeźnikom ko-ronowanym obalać toporem nie-szczęśliwego sąsiada.

Nie opuszczajcie Polski. Naśla-dajcie przynajmniej waszych tyranów; oni nie opuszczają siebie.

Waleczni Węgrzy mieli niedawny tego przykład: zwyciężyli Austrię, zostali zgniećni przez jej współ-nieśc, Rosję.

A ty, strażo Alp, czoło Europy, następczyni Gratii, rzuć twój ka-ribi republikański na szalc Europy, zobaczysz, ile on waży.

Nie opuszczajcie Polski. Jeżeli my wszyscy jej pomożemy, spełni-my święty obowiązek, i świat będzie mógł urządzić się zgodnie z po-wszelchem szczęściem, które jest celem ludzkości.

Ziemia Białostocka podczas Powstania Styczniowego.

Rok 1863 w ziemi zaznaczył się szeregiem wystąpić zbrojnych; zo-stało to też zorganizowanych kilka od-działów powstańczych.

Dnia 11 stycznia, w noey, od-dział powstańczy napadł w m. Sa-raż (21 w. od Białegostoka) na 7 kompanię Libawskiego p. piechoty i zmasił ją do aćciezki w kieranka Zabładowa.

Był to początek rachawki. Oddziały powstańców grupowały się przeważnie w miejscowościach: Trosełany, Ciechanowiec, Briańsk, Saraż, Spółka i t. d.

Akceja dla wielu przyczyn nie mogła się rozwinąć, pomyślnie przybrała charakter mnięj lub wię-ciej adanych drobnych ataków.

Tymczasem do stłumienia pow-standa na stanowisko general-guber-natora kraju północno-zachodniego („Siewiero-zapadnaja kraja“) po-wołany został krwiożerczy kat car-ski Marawio, który też niezwłocznie rozpoczął przesładowania o okracieństwie nieznanem dotychczas. Karano surowo nie tylko za adział w powstaniu, lecz i za gościnność wysładowca powstańcom. Przy-kładem niech będzie barbarzyństwo jakie miało miejsce we wsi Jawo-rówce.

W dn. 5 sierpnia r. 1863 komen-dant oddziału rosyjskiego stacjona-wanego w Białymstoku, paitk. H. M. Czege-von-Manteufel otrzymał tele-graficznie rozkaz trzeć następującej: „Niezwłocznie po otrzymaniu roz-kazu niniejszego spali pan wieś Ja-worówkę, położoną o 12 w. od Białegostoka. Miejsce na którym była wieś: zaorać, mieszkańców a-prowadzić do Białegostoka gdzie o-

trzyma pan co do alch zarządzenia dalsze”. W dniu 7 sierpnia paitk. Manteufel z oddziałem większym piechoty i 200 kozaków otoczył w noey adpioną wieś Szeżek. Broni z-badził mieszkańców, którym oświa-d-czono, iż mają niezwłocznie opuścić chaty rodzinne, zabierając ze sobą rzeczy. Gdy mieszkańcy znaleźli się w szecerem pola, wieś podpalono ze wszystkich stron, poczem pogno-nych do Białegostoka, gdzie aloko-wano na jednym z placów miasta poczem poczem zesłano wszystkich na Sybir. Po pewnym czasie egr ołaskowił niewinne ofiary, lecz nie wielu wróciło z oteblani Sybirskiej.

Powstanie zostało stłumione, a-tonęło w potokach krwi w końcu października r. 1863 jednak jeszcze w czerweu r. 1863 w więzieniu kar-nem w Białymstoku znajdowało się 111 więźniów t. zw. „politycznych”—za adział faktyczny w powstaniu 1863 r. lub tylko na moey fałszywych doniesień szpiegów carskich.

Wśród więźniów znajdowało się: 6 księży, 1 oficer, 8 arządników, 33 obywateli ziem, 11 szlacheców, 6 jednodworców, 21 mieszczan, 18 chłopów, 1 żołnierz, 2 cadoziemców i 4 żydów.

Wobec braku miejsca w więzieniu politycznych alokowano również w hotelu „Niemieckim” i w domu Jeki J. Barasa przy al. Lipowej. Okna domu tego zaopatrzone w kraty ze-lazne na koszt miasta.

Tyle możemy powiedzieć dzisiaj, lecz w przyszłości najbliższej posta-ramy się dać więcej materiału o powstaniu i tych, którzy w niem a-dział brali.

Antoni Lubkiewicz

Obchód rocznicy Powstania Styczniowego w Białymstoku.

Dnia 22 stycznia 1921 roku.

Godzina 10.

MSZA POLOWA NA RYNKU KOSCIUSZKI.

O godzinie 10-tej krótka msza polowa. Następnie parada wojsko-wa i defilada odbędzie się na ry-nku Kosciuszki przed wznieśnionym pomnikiem na cześć Bohaterów 1863 r.

W dnia 22 b. m. „KOŁO POLEK” organizuje sprzedaż znaczka na Plebiscyt Górnośląski.

Godzina 13-ta.

OBIAD W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Obiad wydany przez Biał. Garni-zon Wojskowy, w lokalu „Doma Żo-łnierza Polskiego.”

Godzina 16-ta 30.

ODCZYT W TEATRZE PALACE.

O godzinie 16.30 w Teatrze Pa-lace (Y. M. C. A.), zorganizowania odpowiedniego nastrojowego odczyta „O Powstaniu Styczniowym” (bez-płatnego) dla szerszego ogółu pab-liczności podjęta się „Straż Kreso-wa.”

Godzina 19-ta.

WROCZYSTO PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE PALACE.

Wieczór rozpocznie się odegra-niem przez orkiestrę 42 p.p. Hymna

Narodowego, poczem słowo wstępne wypowie por. BŁOTNICKI. Następ-nie odegramy będzie dramat St. Wyspiańskiego, p. t. „WSELE”.

Bilety nabywać można przez cały dzień 22 b. m. do godz. 15 tej 30 w aptece p. Filipowicza, rynek Kosciuszki, róg Świeńkiewicza, a do godz. 16-tej 22 b. m. przy kasie teatru Palace, Kilińskiego 16 6.

W numerze wczorajszym w „Pro-gramie obchodu Powstania Stycz-niowego”, wstępnie cytującym przed-stawicieli Wojska, Władz Państwo-wych i komandnych, mających o-ficjalnie uczestniczyć w uroczystości obchodu opaszonego przy tamania numeru 8 wierszy składa z wyaze-gólnieniem ełego szeregu miejscow-ych arzędów, samorządowych, instytucji i organizacji społecznych, jako to: Okręg. Urząd Ziemiaki, Urząd Podatków i paitk skarbowych, Komisję Szeceankową i w. i. Podwanie tego spisa dziś byłoby bezprzećmia-łowym, tem więcej, że Komitet Ob-chodowy rozesłał w swoim czasie osobne zaproszenia i że ta idzie przecież o sprawę, która nas wszy-stkich w równy mierze dotyczy, tak, że bez względu na omiyki ara-karskie i ewentualne niedomagania aparatu pocztowego, każdy, kto cza-je się polakiem, winien spełnić swój obowiązek, stojący ponad wszelkimi względami małostkowej codzienności.

Kronika.

Szkoły a obchód dzisiejszy. (k) Wobec tego, że okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwala na zawieszenie zajęć szkolnych z powodu Świąt narodowych jedynie w d. 3 maja, w obchódzie dzisiejszym wezmą udział tylko delegacje państwowych szkół średnich; lekcje we wszystkich klasach odbędą się normalnie.

Ze Związku nauczycielstwa szkół średnich. (k) We wtorek 1-go tego r. b. odbędzie się doroczne zebranie walne członków Oddziału Związku Zawodowego Nauczycielstwa polskich szkół średnich w Białymstoku.

Na porządku dziennym jest między innymi sprawa reorganizacji Oddziału Związku; prócz tego dokonane będą wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej.

Telegraf. Komanikacja telegraficzna z Timorem (N. Galles da sud-Austr.) via Australia zawieszona, a kabel Fort de France (Martinique Indes Occl.), Paramaribo (Guyana holenderska) przerwany.

W wypadkach pożaru należy zwracać się telefonicznie do garażu B.O.S.O. (o ile zachodzi potrzeba sprowadzenia sikawki) № 134, w razie niemożności skomunikowania się z tym numerem, należy telefonować pod Nr. 131 (do wiczy alarmowej). Telefon komendanta B. O. S. O., p. I. Markusa Nr. 136, telef. Straży ogólniej miejskiej Nr. 25.

Kradzież mleka. Zandormerja polowa przytrzymała przedwcześnie żołnierza, zajętego w Misji Amerykańskiej, który chciał sprzedać 80 puszek mleka skondensowanego, skradzionego ze składów Misji.

Może będzie lepiej. Przybył do Białegostoku i objął urządowanie nowy komisarz polnej kolejowej, były komisarz polnej powiatu ostrowskiego, p. Czempiański. Prowadząc do niedawna stosunki na kolei okręgu Białostockiego argenty zaprawdę prymitywną pojęcie bezpieczeństwa publicznego.

Dwumilionowa zguba. W przeddziele kolej z Łap do Białegostoku zostawił przez zapomnienie w przedziale służbowym jeden z płatników urzędowych walizkę, zawierającą 2 miliony marek polskich w gotówce. Walizkę ze znalezł i oddał prawemu właścicielowi, który walczył już z rozpaczą, komendant posterunku zandormerji polowej na st. Białystok, wachmistrz Gajewski.

Białostoczanin w Sowdepil. Świeżo przybył z Rosji uchodźca opowiada dość ciekawe, bez niebytych chwalebnych szczegółów o współziomkach, którzy swego czasu wyjechali przed okupacją niemiecką z Białegostoku do Moskwy. Białostoczanin ci, nazwiskiem: Szwarc, Lipnik, Hoffmann i Kaminka, weszli w bliższe porozumienie z komisarzem sowieckim Banka Narodowego w Moskwie (zrobił — jak mówi się żargonnie — „abszutyw”) i wypróżnili tamtejsze safe deposits, prawdopodobnie na podstawie podrobionych dokumentów własności. Wreszcie władze wpadły na ślad zbrodniczej manipulacji. Komisarza rozstrzelano, wszystkich innych sprawców skazano na 15 lat robót przymusowych. Przy rewizji osobistej, dokonanej po aresztowaniu winnych, znaleziono przy życiu jednego z nich (z domu p. Massbaum) zasytę w sukni brylanty, wartości kilka milionów.

I my spieszmy z życzeniami. W dniu 25 stycznia b. r. święcić będzie B. O. S. O. pierwszą rocznicę swego istnienia.

Klub ten powstał z inicjatywy kilku rzutnych i przedsiębiorczych jednostek, które lojalnie podzieliły się godmościami honorowymi — z tem, że kiedy liczba członków wzrosła do sta, zostaną przeprowadzone wybory. Jak nas informują, lista członków obejmuje dziś parę set osób, mimo to jednak zapowiadanych wyborów dotychczas jeszcze nie było. Prawdopodobnie stanął temu na przeszkodzie nawet pracy, będący wynikiem nadzwyczajnej racliwości zarządu, który potrafił doprowadzić obrót miesięczny B. O. S. O. do sta tysięcy marek. Podkreślamy to z uznaniem — ale jednocześnie nasuwa się tem natarciowej obawa, że samowładny — bądź co bądź — zarząd zbyt wielką obciąża się odpowiedzialnością. Przy sposobności jubileusza składamy więc życzenie, aby B. O. S. O. akonstytuował się nareszcie na zasadach, ogólnie w Europie przyjętych.

Zjazd przedstawicieli Powiatowych Urzędów Ziemielskich. W związku z przeprowadzeniem w życie reformy rolnej, w dnia 25 b.m. w miejscowym Okręgowym Urzędzie Ziemielskim, pod przewodnictwem Prezesa tegoż Urzędu, odbędzie się konferencja Komisarzy, Podkomisarzy i Praktykantów Ziemielskich z całego Okręgu, na którą przybędzie specjalny delegat Głównego Urzędu Ziemielskiego z Warszawy.

Zjazd będzie miał charakter instrakcyjno-informacyjny. Głównym tematem obrad będą prace nad wykonaniem reformy rolnej, oraz działalność Powiatowych i Gminnych Komisji Ziemielskich.

Złodzieja na dachu. W nocy z soboty na niedzielę a zamieszkałego przy al. Białostockiej № 11, Amarskiego zakradło się trzech złodziei, w celu kradzieży. Jednego ze złoczyńców przyłapano na gorącym czynku, dwaj pozostali zdążyli zbiec na strych, stamtąd zaś na dach.

Jeden z asekujących porzucił na strychu marynarkę, w której znaleziono dwa paspory, pieniądze w walce niemieckiej i rosyjskiej i cały komplet przyrządów złodziejskich.

Z życia związkowego.

Związek badawczy zwoluje w dn. 22 stycznia o godz. 2 p. p. w lokalu Związku, (Rynek Kościuszki 36) walne zgromadzenie wszystkich byłych członków tego Związku.

Istniejący przed inwazją bolszewicką Związek Tkacki w tych dniach znów powstał do życia i przyjmując zapisy nowych członków w lokalu własnym Fabryczna 7.

Drugie zebranie „Koła Przyjaciół Literatury Polskiej” odbędzie się w sobotę, t. j. 22 stycznia o godzinie 3 p. p. w szkole Nr. 1 (al. Sienkiewicza).

Część pierwsza wieczorem poświęcona będzie rocznicy powstania styczniowego.

Zarząd „Koła”, zawiadamiając o powyższym kolegów i koleżanki, prosi o liczne przybycie.

„Sokół” w Białymstoku.

Zawiadamiam się niniejszym wszystkim członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Białymstoku, że wyznaczono na dzień dzisiejszy 22 stycznia 1921 r.) doroczne zebranie walne zostaje odłożone aż do chwili wyjaśnienia sprawy z lokalem Towarzystwa (al. Kilińskiego 6.)

O nowym terminie zebrania walnego nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Czotem!

P. o. prezesa St. Starzyński.

Z życia żydowskiego.

Biuro emigracyjne przy gminie żydowskiej „Wadakoł” podaje do wiadomości, że poczynając od dn. 20 stycznia wiza na paszport kosztować będzie 100 mk.

Koncert profesora Żurawlewa. Wspomniany we wczorajszym numerze koncert prof. Żurawlewa dn. 29 stycznia odbędzie się w lokalu T-wa Linas-Haeckel. Po koncercie tańce do godz. 5-cj rano.

Dnia 29 stycznia w żydowskim domu ludowym „Sjon” odbędzie się wieczór muzyczny wokalny. Dochód czysty z tego wieczora przeznaczony został na niezmierzonych uczni gimnazjum społecznego.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”!

OFIARY

Na plebiscyt Górnego Śląska.

Nauczycielstwo szkół powszechnych Białegostoka i powiatu marek 6940.

LEKARZ-DENTYSTA
P. P. Gichowski
Palacowa 4,
przyjmuje
w godz. 10—2 i 4—7.
ChOROBY jamy ustnej.
Sztuczne zęby. 157

POTRZEBNY
pokój w śródmieściu z osobnym wejściem dla wieczorowej pracy biarowej. Oferty—al. Werszawska 61, Drakarnia. 1185

Potrzebny majster
do gwoździarni Z. B. W. II Armii za dobrym wynagrodzeniem. Zgłaszać się do Kierownika fabryki Wicczorka, w Białymstoku. 1185

Bracia Głowińscy
Białystok, Rynek Kościuszki № 9.
polecają hurtowo i detalnie: Koniaki, wódki i likiery „Winkelschaasna”, wino, miód Hetmański, wódki Dystylatorów warszawskich. Siedziaki Delikates, sędziaki marynowane, minogi, rolmopsy, masztarde na wagę, włoszczyznę, gruszki, sliwki, suszone, masło kokosowe, miód naturalny i sztuczny, duży wybór czekolady, pierniki w paczkach, przekładane, całuski na wagę, „Quaker”, kawa polona, kakao, herbatę, zapałki, pomadkę do obaw i t. p.

Ogłoszenie.
Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlecach w zapieczętowanej poprzedniego ogłoszenia zawiadamia, że w dnia 8 lutego 1921 r. we wtorek, o godzinie 11-cj, przed południem, w lokalu Zarządu Okręgowego odbędzie się przetarg na sprzedaż drzew aschłych i asychających, objętych następującymi jednostkami sprzedażnymi:
6) W Nadleśnictwie Sokółka, leśnictwie Lipina w oddziale 43 około 4600 sztuk drzew przeważnie świerkowych. Odległość od spławnej rzeki Sokółki 1½ km.
7) W Nadleśnictwie Sokółka, leśnictwie Klin, w oddziale 87 około 2200 drzew przeważnie świerkowych. Odległość do rzeki Supraśl 1 km., tuż przy rzece Stal.
8) W Nadleśnictwie Sokółka, leśnictwie Ostrów w oddziale 17 około 740 drzew przeważnie świerkowych.
9) W Nadleśnictwie Sokółka, leśnictwie Ostrów, w oddziale 18 około 2000 drzew przeważnie świerkowych.
Przetarg odbędzie się za pomocą ofert pisemnych i przetargu astnego. Oferty według ustalonego przez Zarząd Okręgowy wzoru, opłacone stemplem 10 mk., podpisane imieniem oferenta w zaklepanych kopertach z napisem „do przetargu w dnia 8 lutego 1921 r.” i „jednostkę sprzedażną” powinny być składane do godz. 11-cj rano 8 lutego 1921 r.
Warunki sprzedaży, oraz wzory ofert pisemnych reliktnów mogą otrzymać w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Siedlecach, dokąd należy się również zwracać o wszelkie inne informacje w sprawie ogłoszonego przetargu.
Objęty, przeznaczony na sprzedaż, obejrzeć można na miejscu w Nadleśnictwie.
1100 Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlecach.

Kupuję zęby sztuczne
żywe i nawet polamane płacę do 30 marek za ząb. Również kapuję płatynę i monety platynowe. 1120
OWAGA! Przyjeżdżaj tylko na PARE DNI Hotel Wiktoria al. Sienkiewicza
pokój № 10 przyjmując od 10—2 pp i od 4—7 wiecz.



POL  **BAL**



P

O

L

B

A

L

**Polsko-Baltyckie Towarzystwo
Handlowe i Transportowe
Spółka Akcyjna**

POLBAL

Oddział w Białymstoku

rozpoczął działalność swoją z dniem 15 stycznia r. b.

Towarzystwo załatwia wszelkie operacje, połączone z transportem ładunków morzem i lądem, specjalnie zorganizowane transporty z Gdańska, oraz Hamburga i Bremy przez Tczew, Grajewo, Herby Pruskie i Zbączyń. Oddziały na granicy polsko-rumuńskiej w Śniatynie—Zaluczu (granica polsko-rumuńska) i Niepołokowcach (granica rumuńsko-polska).

Towarzystwo finansuje największe operacje handlowe; przeprowadza warrantowanie, zaliczki pod transporty, inkaso, asekurację od wszelkiego ryzyka.

Towarzystwo posiada własne składy i bocznicę kolejową w BIAŁYMSTOKU, Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie, agentury we wszystkich większych miastach Polski i zagranicy.

SPRZYMIERZONE T-wo OKRĘTOWE:

W Ameryce—Polish American Navigation Corporation, posiadające znane statki transatlantyckie „Kościuszko”, „Pułaski”, „Wisła”, „Warszawa”, „Poznań”, „Kraków”, „Gdańsk”.

W Anglii—Linje okrętowe „Park-Line” i „Co-ker-Line”.

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU,

UL. SIENKIEWICZA № 5, Telefon № 202.

Załatwia oprócz wyszczególnionych operacji, wysyłkę manufaktury w zbiorowych wagonach i bagażem do Warszawy, Krakowa, Lwowa i wszystkich miejscowości Polski.

Wydaje zaliczki pod te przesyłki, uskutecznia asekurację, inkaso na dogodnych warunkach.

Oddział posiada własne składy i jest w stanie zamagazynować wszelką ilość surowców.

Własne automobile ciężarowe kursujące Białystok—Warszawa—Łódź—Poznań.

Przy oddziale można nabywać szyfarty na wyjazd do Ameryki.

P

O

L

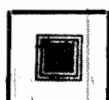
B

A

L



POL  **BAL**



Teatr polowy № 6.

Lipowa 18.

Od Środy d. 19 stycznia 1921 r.

„Księżniczka Czardasza”

operetka polska.

1068

Operetka w 3-ech aktach.

Muzyka KALMANA.

Rolę Sylwy wykona p. ZOFJA WOJNOWSKA.

Udział bierze cały personel ANTONIEGO MILERA. Ceny miejsc od 200 do 40 m. Kasa czynna codziennie od 11 do 1-ej i od 5-ej do końca przedstawienia. Początek o godzinie 8-ej wieczorniej. punktu

Dyrekcja WOJTASZEK.

Czytajcie!

Prenumerujcie!

Rozpowszechniajcie!
Dziennik Białostocki

Kino
„APOLLO”
Kino

Dziś

REVELACJA

w sztuce kinematograficznej

Obrazy dramatyczne według zdarzeń opisanych w starej kronice w 6 ciał aktach

Jak przyszedł na świat

Rolę Golema odtwarza

Paweł Oegerer

Rolę Mariam

Lidia Salmanówna

Rzecz dzieje się w

Pradze w roku 1592-ym.

GOLEM

Największe arcydzieło
Nadzwyczajna technikaNiebywała treść
Artystyczne wykonanie

Popierające prasę polską

Czytajcie! Rozpowszechniajcie! Prenumerujcie!

„DZIENNIK BIAŁOSTOCKI”

Jedynе pismo polskie w Województwie
Białostockim.Nakładem Straży Kresowej, pod redakcją
Antonia Lubkiewicza.

„Dz. Biał.” ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w formie 4-8 str. druku.

„Dz. Biał.” przynosi wiadomości najświeższe z kraju i zagranicą za pośrednictwem agencji: PAT’a, East Express’u i K. B. P., poza tym posiada korespondentów własnych we wszystkich większych miastach kraju; jest jednocześnie wiernym odbiciem życia miejscowego.

„Dz. Biał.” jako pismo bezpartijne, wszelkie zagadnienia życia naszego traktuje bezstronnie, potępia nadużycia wszelkie w imię prawa i słuszości.

„Dz. Biał.” do swych współpracowników zalicza wybitnych literatów i dziennikarzy stołecznych, poza tym co tydzień daje ilustracje w numerze. Prenumeratorzy stali otrzymują raz na miesiąc bezpłatny dodatek, bogato ilustrowany.

„Dz. Biał.” posiada filię własną w Warszawie kolportowany jest w Łodzi, Pabjanicach, Gdańsku, i wysyłany jest do kolonii polskiej w Ameryce. Jako organ prasowy m. przemysłowego nadeje się wymienienia do zamieszczania ogłoszeń.

„Dz. Biał.” chętnie zamieszcza korespondencje nadsyłane. Zawsze służy pomocą i radą.

Adres Redakcji i Adm. str.: Rynek Kościuszki
№ 1, telef. № 63.

Redaktor przyjmuje codziennie w godz.: 1-2 popoł. i 5-7 wiecz. Administracja czynna w godz.: 9-3 i 5-7.

Warszawska firma poszukuje dostawcy drzewa
dębowego, sosnowego, desek dębowych i sosnowych różnych
wymiarów, oraz eksploatacji lasów.

Łaskawie oferty uprasza się nadsyłać z podaniem cen i ilości posiadanych drzew: Warszawa, Skrzynka pocztowa 5.

1101

Dr. Zofja Lew

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 10-12 i od 4-6.

Lipowa 1.

1070.

Dr. I. NEUMARK

Piotrogród

b. ordynator Piotrogradzkiego Miejskiego szpitala wenerycznego

Choroby: weneryczne, skórne

i moczopłciowe. (406-914)

od 10-12 i od 3-8 p.p.

ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka).

Dr. J. Walewski

Choroby włosów, skórne i weneryczne

Rynek Kościuszki № 3

przyjmuje od 6-iej do 8-iej w.

Z powodu wyjazdu.

Sprzedaje się Restauracja

w dobrym punkcie z dużym obrotem.

Sienkiewicza 126.

Potrzebny przyrodnik-czka

(pożądane wykształcenie wyższe) dla Gimnazjum prywatnego, zajęcia poobiednie, zgłaszać się od 4 do 6 (oprócz świąt). Pałacowa 3. 1134

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono na ulicy Surożskiej skurzaną damską torbę, w której były: 1) paszport niemiecki na imię Wacławy Boreczki, poświadczony przez Starostwo w Nowogródzie ziemi Minskiej 2) zaświadczenie na rodzinę Boreczków, wydane przez urząd gminny w Koszalewie powiatu Nowogródzkiego 3) kartki żywnościowe i książeczka aprowizacyjna na imię Wacławy Boreczki, 4) kartki meldunkowe, 5) obrączki i pierścionek, 6) pieniądze 540 mk. Łaskawie znaleźć raczy oddać wyżej wymienioną za wyjątkiem gotówki, którą ofiaruję jako wynagrodzenie, na ulicy Fabrycznej 31, mieszkanie 2 Wacławy Boreczki. 1125

Skradzono paszporty na imię Władysława i Zofji Paszyńskich, oraz metrykę, na imię Władysława Rosochackiej i inne. Starostwo, dom Sokolowskich. 1126

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mozesza Raszkę, ul. Lipowa 23. 1129

Zgubiono zaświadczenie tożsamości wydane przez Magistrat w Słonimie na imię Arona Mandisewicza, oraz przepustkę na przejazd do Warszawy. 1127

Zgubiono kartę powołania r. 1899 na imię Welwe Lew, ul. Supraśka 22. 1122

Zgubiono kartę powołania, paszport niemiecki oraz różne papiery na imię Józefa Sochonia, Knyszyn, wieś Posikica. 1123

Zgubiono paszport polski na imię Esfira Lachowickiego, ul. Żytnia 12. 1130

Zgubiono paszport, wydany przez władzę niemieckiej okupacji na imię Solemone Rudnika, ul. Nowy Świat 29. 1131

Zgubiono paszport niemiecki na imię Heleny Szpiro, ul. Lipowa 42. 1132

Zgubiono portfel zawierający paszport Polski i kartę powołania na imię Izraela Czutek, ul. Brukowa 2. 1114

Został zgubiony paszport niemiecki na imię Elii Furman, ul. Jurewicka № 42. 1116

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mordech Hirsza Liwszyc, ul. Supraśka 2. 1109

Zgubiono kartę powołania na imię Josif Radzynow, ul. Ogrodowa 14. 1107

Zgubiono kartę odcroczenia na imię Mozesza Nisenbaum, ul. Piłkna 13. 1108

Zgubiono paszport rosyjski i legitymację niemiecką na imię Benjamin Cerefa, ul. Białostocka 6. 1110

Zgubiono legitymację polską na imię Berty Cerefa, ul. Białostocka 6. 1111

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. na imię Szoloma Suklenik, ul. Sosnowa 34. 1112

Zgubiono dn. 19 i 1921 r. przy Hotelu Pałast, portfel zawierający gotówkę w sumie dziewięć tysięcy, paszport amerykański, i różne wartościowe dokumenty. Upraszam się uczciwego znalazcę o zwrot portfela wraz z dokumentami. Hotel Pałast Lipowa 29 pokój 19. 1113

Młoda kobieta poszukuje pracy gospodyni w mieście na wsi lub w dworze, Grunwaldzka № 41. ed g. 11 do 1. 1115

Zgubiono legitymację niemiecką na imię Rafała Rubinowicza, ul. Kupiecka 10. 1117

Zgubiono niemiecki paszport Lazara Gama, ul. Sienkiewicza № 9. 1099

Zgubiono niemiecki paszport Szmuela Czerewackiego, ul. Kupiecka № 39. 1090

Zgubiono paszport niemiecki na imię Senia Gnicucka, ul. Mazowiecka 31. 1106

Zgubiono paszport niemiecki i kartę powołania na imię Jankiel Gajdamak Lipowa 14. 1103

Zgubiono kartę powołania i paszport niemiecki na imię Abrama Kupczyka, ul. Kowierska № 8. 1094

Zgubiono niemiecki paszport Meisela Baucha. 1091

Zgubiono niemiecki paszport Abrama Baucha, ul. Chmielna № 4. 1092

Zgubiono paszport polski na imię J. Iba Rutenberga, ul. Glucha № 4. 1093

Zgubiono niemiecki paszport Josifa Ajera, ul. Gieldowa № 6. 1098

Zgubiono paszport niemiecki na imię Judia Gnicucki, ul. Mazowiecka 31. 1104

Zgubiono paszport niemiecki na imię Ester Gnicucka, ul. Mazowiecka 31. 1105

Zgubiono portfel, zawierający 2015 mk. gotówki, paszport polski, kartę powołania, świadectwo moralności wydane przez Komitet Zabiudowski i awizację dla otrzymania patentu na sklep na imię Szolom Kagan ul. Rynek Kosiński i sklep № 78 mieszkanie Róg Surożskiej i Rynek w. 42. Znalazcę zatrzymajcie pieniądze, dokumenty zaś zwróćcie właścicielowi albo do Administracji Dziennika. 1102

Zgubiono paszport niemiecki na imię Aleksandra Głowaszewskiego, Krywlin, pow. Białostocki. 1099

Zgubiono paszport niem. na imię Sonia Aizenzmidt, ul. Fabryczna 19. 1096

Skradzono gotówkę 2000 mk. i kwit na 1000 mk. P.K.K.P. Stanisława Truskolawskiego, ul. Kolejowa 14. 1093

Zgubiono paszport niem. Berka Kizelstejna ul. Czarna № 5. 1097

Zgubiono paszport niem. Mojżesa Głazmana, ul. Grochowa 9. 1099

Zgubiono paszport niem. Gdala Potokskiego, ul. Sukienka 5. 1098

Zgubiono kartę powołania na imię Mozesza Jellin Wilcza 3. 1094

Skradziono czarny portfel skórzany zawierający legitymację polską Elektrowni Białostockiej na imię Pawła Anisiewicz, kartę powołania oraz inne papiery, ul. Mickiewicza № 16. 1095

Powstanie Styczniowe

1863 r.

O D C Z Y T.

„O wy, boje narodowe, wyście naszą chwałą, wyście siewem tej przyszłości, w którą idziem śmiało”...

Tak śpiewała piosenka w czasie niewoli, przed wojną, gdy cała nadzieja odzyskania Niepodległości opierała się na wspomnieniach walk, które podejmowało każde pokolenie, w imię świętych praw naroda.

„Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącymi o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy” — głosił Piłsudski w uroczystym rozkazie, wydanym w pierwszą rocznicę styczniową, obchodzoną w niepodległej Ojczyźnie, w rozkazie, którym zalicza wszystkich weteranów 63 roku do szeregow wojska i wita ich, jako ojców i kolegów dziesięcioletniego żołnierza. Obchodząc pamiątkę rozpoczęcia tej walki, eo „z ojca krwią spadła dziedzictwem na syna” i zakończyła się zwycięstwem, warto sobie przypomnieć, czem było powstanie 1863 roku dla tych tysięcy, które szły wówczas ginąć z własnej woli, jako ochotnicy, samienia własnego postąszeni.

Przez długich lat trzydziści trwała niewola. Po poprzednim, tak zwanem: listopadowem powstaniu, panowanie rosyjskie srożyło się w Królestwie, na Litwie i Rasi. Całe życie narodowe było zahamowane; car i jego arcydzień zmierzali do tego, by ziemie polskie zupełnie zjednoczyć z Rosją, wynarodowić. Czynili wszystko możliwe, żeby osłabić polaków, a jednym ze sposobów była zwłoka w naprawie stosunków włościańskich. W sąsiednich ziemiach — w Poznańskim, na Śląsku i w Galicji od lat dziesiątków chłop uprawiał już własną rolę, gdy w zabrze rosyjskim trwała pańszczyzna: włościanin siedział na pańskim i za dach nad głową i zagon pod uprawę zmaszony był płacić pracę na pańskim folwarku. Wielu właścicieli wołało zamienić przymusową (więc bylejaką) pracę na czynsz pieniężny, wzdzywało się wiele głosów, że chłopu trzeba dać własność, ale rząd nie chciał pozwolić na załatwienie sprawy rolnej. Miał w tem podwójne wyrachowanie: jedno, by chłop rosyjscy, wzorem polskich, nie zażądali ziemi; drugie: by — jak najbardziej rozjątrzyć na siebie chłopów i szlachtę i potem od rządu jednym aktem wprowadzić nowy ład i serca chłopskie kąpić dla cara.

Najlepsi z pośród włościan ziemskich rozamięli, że społeczeństwo polskie powinno samo załatwić sprawę włościańską. W wielu pismach wołano o ziemię dla chłopu, wyraźnie przytem mówiono, że nie o samą sprawiedliwość tu idzie, lecz i korzyść narodową: trzeba ład przejednać, uczynić go narodem, wzmocnić Polskę przez przysporzenie jej świadomych obywateli, zadowolonych ze swego bytu.

W połowie wieków pańszczyzna była zniesiona przez dobrowolne umowy; zastępowano ją czynszem. Wielcy gospodarze pragnęli przyspieszyć czynszowanie przez skap czynszów, t. j. jednorazową spłatę wieloletniego czynszu; powoli doprowadzić do zamożniejszych chłopów, do własności.

Nad tą sprawą pracowało Towarzystwo Rolnicze (pod przewodnictwem Andrzeja Zamojskiego).

Mądrze radzili panowie z Towarzystwa Rolniczego. Niejedno zrobili dla poprawy gospodarstwa obszarników i drobnych polaków, dla oświaty rolnej. Obawiali się jednak przemian gwałtownych. Nie zresztą narzucić krajowi nie mogli, nie mieli żadnej władzy, ani wpływu na rządy. Jedynym sposobem działania było przekonywanie i podawanie przykładów dobrej gospodarki i dokonanych umów czynszowych. Nie cała szlachta godziła się na zmiany, a i chłopci czekali, gdyż krążyły wieści, że car da ziemię bez zapłaty.

Tymczasem powszechny niepokój ogarniał duszę, oczekiwano jakichś zmian. Rząd, zaprzęgnięty wojną turecką, nieco się wahał, jaką iść drogą. Z szerszego świata, z Włoch, z Francji przychodziły wieści, budzące nadzieję.

Najwrażliwsze młode serca zaczynały bić coraz goręcej, aż się rozkołysały dusze młodzieńcze, niby dzwon, wołający: „narodzie wstań, bierz się do czynu.”

Zaczęło się od nabożeństw za ojczyznę. W kościołach i przed figurami, na pogrzebach zasłazonych ludzi, brzmieć zaczęła pieśń, nieśmiel zapomniana:

Przed Two ołtarze zanosim błaganie:

Ojczyznę, wolność—racz nam wrócić, Panie!

Rosła wiara, że Bóg wymaga ofiary; gorętsi — „czerwoni”, jak ich zwano poczynano, pragnęli, by sprawę włosciańską załatwić odrazu jedną uchwałą o awiaszczeniu, t. j. nadania chłopom ziemi na własność.

I oto, dnia 27 lutego 1861 r. w rocznicę bitwy pod Grochowem, która asposobiła do głośnego wyrażania uczuć narodowych—tłum ludu miejskiego poszedł pod gmach, gdzie obradowało Towarzystwo Rolnicze, po to—by żądać ziemi dla chłopów.

Po raz pierwszy poleła się wtedy krew manifestantów. Wojsko strzelało do tłumu: pięć ofiar padło.

Są to pierwsi męczennicy poczynającej się walki. Są wśród nich wszystkie stany: szlacheckie, członek Towarzystwa Rolniczego, robotnik, aczeń. Obraz pięciu poległych, na piersiach noszony, zagrzewał innych do walki. Pogrzeb pięciu poległych zjednoczył całą Warszawę.

Zwolna przeciągał milczący lud,
Choć tłumy jego rosły w tysiące,
Kirem żałoby okrył się gród,
Wtórąjąc z cicha modły gorące.

I spojrzął z niebios wysoki Pan
Na te pięć trumien z cierni gołkami,
Co na wzór pięciu Chrystasa ran,
Poniosły nieba prośbę za nami.

Kapłani wszystkich wyznań szli wokół trumien ofiarnych. Zanikły różnice poglądów i wyznań. Wszyscy mieszkańcy wylęgli na ulicę, aroczystym pochodem szli na cmentarz Powązkowski.

Nie ustały bynajmniej manifestacje. Postawa Warszawy była tak poważna, że — w pierwszej chwili — car się ulękł i zapowiedział reformy, zmiany w Zarządzie Królestwem; Reformy te miał wprowadzić polak, margrabia Wielopolski, znany z tego, że przyszłość i szczęście Polski upatrywał w związku z Rosją.

Wielopolski rozpoczynał rządy swe od rozwikłania Towarzystwa Rolniczego, po to, aby pokazać, że wszystkie reformy przyjdą z góry,

jako łaska rządu i rząd nie ścierpi, by naród sam wypowiedział swą wolę, choćby w sposób najamiarkowańszy.

Nazajtrz lud warszawski w pochodzie śpiewem i kwiatami ażeł Towarzystwo Rolnicze. Rosyjscy rządcy Warszawy, z wiedzą i poparciem Wielopolskiego, postanowili zdusić krwawo wszelką myśl o oporze.

8 kwietnia na Placu Zamkowym do bezbronnego, rozmodlonego tłama padły salwy strzelów. Już nie pięć, lecz przeszło dwieście ofiar poległo. Lud pod strzałami nie ustępował, skapiał się wokoło Krzyża — znaku męczeństwa. Gdy padł zakonnik, który trzymał wysoko nad głowami drzewo święte — inne ręce chwyciły krzyż. Przez chwilę żyd-patrjota ratował go od apadka i podnosił wysoko ponad głowy klęczącego tłama.

Modlitwa z owych czasów tłumaczy aezucia manifestującej Warszawy:

Zsyłaj męki i le siły,
Podźwigniemy krwawy krzyż,
Jeno, Panie, nad mogiły
Zmartwychwstania jutrznię zniż...

Nie orczem, ale duchem walezyła wtedy męczeńska Warszawa — i rzewna pieśnią wołała sprawiedliwości.

Równocześnie dokonywała się jakgdyby „rewolucja moralna”. Dojrzały aezucia miłości bratniej. Z bliska ich polszczyli się obcy przybysze, żydzi, nawet nie jeden żołnierz rosyjski łamał broń, nie chce jej ażeć, jako narzędzia gwałtu.

W miesiącach podniesienia sere, Polska zwraca się ku Litwie i Rasi, wspominając dawną chwałę wspólną.

W rocznicę anji 12 sierpnia odbywały się w całej Polsce aroczyste nabożeństwa, obchody i zabawy. Najpiękniejsza manifestacja odbyła się na Niemnie. Oto na moście miały się połączyć z sobą dwie procesje: polska i litewska. Policja każała rozebrać srodek mostu w Kownie, alic, prowadzącą do Niemna, zamknęli kozacy. Lud przerwał szereg kozaków i pomimo nahaek najezdzących kozaków szedł dalej. — Dziewczęta białe abrane z otarzykami, tłum ładzi z chorągwiemi weszli na most i akłkili. Procesja, idąc z Królestwa przy ogłosie dzwonów w Kownie, weszła także na most i zaśpiewała hymn: Boże coś Polskę. Litwini odpowiadali: okrzyki, błogosławieństwa z oba stron się rozlegają, a rzecane z Litwy i Polski wieniec i bukiety „Niemna niesie ze sobą i łączy tak, jak serea Polski i Litwy połączone zdawna, biją w tej chwili ku sobie”. Wreszele przewoźnicy most złączyli i procesje: polska i litewska złączyły się ze sobą w bratniej aściiskach.

Nie poprzestawano na aroczystościach. Niejeden polak przywdziwał chłopską sakmanc litewską, białoruską, lub akrolńską i zamieszkiwał wśród tamtejszego łada. Układał w mowie ładowej piosnki i powieści, badził tęsknotę do wyzwolenia z pod rosyjskiego jarzma i wolności narodowej.

Wspominano często przeszłość dawnych bohaterów.

Oto ku pamięci Kościuszki zebrał się lud w katedrze św. Jana na modły za ojezycę.

Moskale nie aszanowali doma Bożego, wojsko rozrzuciło katafalki, gęstym kordonem otoczyło kościół i tysiąc nabożnych powiodło do więzienia w cytadeli.

Lud burzy się coraz bardziej. Już nie wystarcza mu modlitwa wiara, że krew męczenników okupi Polskę. Już „Jeszcze Polska nie zginęła, a za Polskę giną” brzmi piosnka, lecz wtórując jej głos:

Są dni pokory—i są dni chwały.
Nie chylcie czoła, lecz idźcie w górę.
Kto chce wziąć piorun, wdziera się na chmurę.
W pierś się nie bija wojak wśród bitwy—
Czyn, jest to — „Amen” modlitwy.

Ludzie gorętsi oraz wyraźniej widzą konieczność zbrojnego powstania. Gromadki młodzieży aczą się sztuki wojskowej. Oficerowie Polscy w armii rosyjskiej spryszczają się na walkę.

Brak pieniędzy na broń, na przygotowania. Brak wody. Dzielni studenci i rzemieślnicy idą na wieś i badzą chłopów, ale zdobyć się mogą zaledwie na miesięczną i tajną gazetę. Młodzi ziemianie pracują nad ludem. Wszyscy działacze skupiają się, tworzą kółka i komitety centralny.

Mozni, bogaci, przeważnie stoją zdala od tego rachunku „czerwonego”. Niejedną go potępił, niejedną się obawia.

Wielu ludzi z dawnego Towarzystwa Rolniczego pragnęłoby dźwignąć naród przez oświatę, powolnie przygotowanie do wolności. I oni zgromadzają się, tworzą swoje kółka i wspólną ich dyрекcję.

Tymczasem margrabia Wielopolski, strasząc cara widmem powstania, uzyskuje różne ulgi.

Polskie szkoły, nawet szkoła główna — (Uniwersytet), polskie rady powiatowe i miejskie, polskie arcydy — arcydywałyby wszystkich przed kilka laty. Teraz gorętsi chcą więcej: chcą zapelnąć wolności. Cały naród widzi, że te astępstwa są wymuszone manifestacjami, obarżają się na różne praktyki policyjne w szkołach. Nawet ludzie rozważni i ostrożni, tak zwani „biali”, nie mogą się pogodzić ze sposobami postępowania margrabiego Wielopolskiego. On zaś nienawidził manifestujących „czerwonych”, chciał zgnieść, zdeptać rach narodowy, dopiero po aspokojeniu kraju—wprowadzać nowe reformy. Wreszcie Wielopolski postanowił pozbyć się wszystkich „czerwonych”.

Pobór do wojska odbywa się wówczas inaczej, niż dziś, nie według roczników, powszechny. Popisowi ciągnęli losy. Wielopolski zmienił ten zwyczaj — przeprowadził pobór według spisu, sporządzonego przez policję. Wszyscy ludzie podejrzani o bantownicze zamiary mieli być arestowani i zabrani do wojska na długie lata...

Branka była groźną niespodzianką dla „czerwonych”. Młoda się odbyła według przejętej wieści 22 stycznia. Powstanie przygotowane na wiosnę. Trzeba je było przyspieszyć.

Dlaczego tak rozamiano?

Na rozstrzygającym posiedzeniu Komitetu Centralnego z dn. 18 stycznia Zygmunt Padlewski (w mundurze oficera rosyjskiego, tajny komendant Warszawy) mówi: „Jako żołnierz regularnej armii pojmując całą trudność dzisiejszego położenia, wiem, że nie lepszego nie zrobię — jak umrzeć. Ale trudno. Śmierć zbawi Polskę. Narodowi grozi, że moskal wyleje krew najlepszej młodzieży gdzieś na Kaukazie i wzmocni armię moskiewską, a przez to kajdany dla Polski. Lepiej tę młodzież poświęcić dla skończenia sprawy wołosiańskiej przez sam naród polski, dla położenia podstaw wojnie lądowej.

„Bierzmy w ręce dekrety awłaszczenia, idźmy na cały kraj, azbrojmy się, jak możemy, napadnijmy mniejsze załogi noczą nocy, a gdy nam życie nazajutrz zostanie, idźmy do kmiotka, zwróćmy mu jego należność i do boja z najazdem powołajmy”.

Tak postanowiono. Noc 22 stycznia, noc branki, przeznaczono na rozpoczęcie powstania.

Spiskowi wyszli z domów w lasy. Żle zaopatrzeni, bez broni, pospiesznie przygotowali się do napada na załogi rosyjskie. W kilkunastu miastach i miasteczkach, jak z pod ziemi, wyrosli, rzucali się na oddziały rosyjskie i wywołali postrach śmiałością, równocześnie działając na Podlasiu, w Płocku, w Sandomierskiem, w Łomżyńskiem, w Lubelskiem, w Kielcekiem. Pomimo niepowodzenia wojskowego w wielu miejscach, powstanie okazało swą siłę.

„W górę serca, świat się palił
Sądy boże głosi dzwon.
Próchno zbrodzał w grząz się wali,
W grząz przemocy leci tron.
Dość już kajdan, lecz i kłamstwa drógi!”

W pierwszym zaraz dnia jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkim synów Polski, bez różnicy wiar i ród, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju.

Jako tymczasowy Rząd Narodowy ogłasza nowe prawo, tak bardzo upragnione przez lud, niemowlę do azykania w inny sposób.

Oto: „ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu i pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa, wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lab—w razie zaszczytnej śmierci na pola chwały—rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obrobionej od wrogów ziemi”.

Wszędzie, gdzie wchodził powstańczy — awłaszczeni i pańszczyzny, księża i dowódcy ogłaszali awłaszczenie i wzywali w szeregi powstańczy.

Chłopi przestawali wychodzić na pańszczyznę. Do wojska — jak gązle; nie odraża mogił pojąć nowe obowiązki, które spadały na nich z ziemią.

Po pierwszych napadach wojska rosyjskie skupiły się w większych garnizonach. Całe polacie kraju zostały opuszczone przez nie Skończył z tego powstańczy, by się organizować i ćwiczyć.

Niełatwo to było zadanie, gdyż na punkty zbrojne przychodzili powstańczy z kosami, strzelbami myśliwskimi, kijami. Często bronią miał zastępować zapał, wiara, co ją wypowiada piosenka:

„niezadługo nasze kije
zdobędą bagnety,
a bagnetem — toć odbije
działa i lawety”.

Młodzi księża, zakonnicy, często proboszcze wioskowi brzo stawiali powstanie. Ale w pierwszych miesiącach nie stanął ani wyższy kler, ani bogatsi ziemianie, znacniejsi, wpływowi ludzie. Czekali, jaka się okaże siła powstania, co powie zagranicą, zwłaszcza cesarz francuski, Napoleon, synowie Wielkiego Bonaparte. Na usługi sprawy narodowej nie poszły więc w pierwszych miesiącach wielkie bogactwa i stanki.

Nie poszli także chłopi. Czekali, co z tego wyniknie—coraz bardziej przekonywali się do powstania, coraz liczniej się gromili, ale tam, gdzie

już nieco dawniej była prowadzona praca oświatamiująca, lub gdzie na czele stanął człowiek znany, akochany przez lud. Tak było na Podlasiu, gdzie zdawna lud garnął się i gdzie w pierwszych chwilach—jak i później, pod koniec powstania, najwięcej ofiar poniósł.

Do dziś żyje w pamięci śmiały do zachwalstwa Bogiński, Lewandowski, Sokół, ks. Brzóska.

Równie, jak na Podlasiu, trzymali się powstańcy w Kielckiem i Sandomierskiem. Marjan Langiewicz skupił wokół siebie tysiąc powstańców i zaczął tworzyć jakgdyby zaczątek regularnego wojska. W paszczy, pod wodzą Padlewskiego żywo się ruszali chłopci—karpie.

Oddziały powstańcze, zwane „partjami”, zwykle niepodobne były do wojska regularnego.

Broń najpierwotniejsza—kosa, ostrzami do góry nastawione, abralia różne, jakże często niedostateczne.

Powstańcie szedł z domu zaopatrzony w to tylko, co ma mogli dać najbliżsi. Komisarze rządu narodowego zbierali każdy ze swej okolicy broń, buty i żywność. Kobiety piekły chleby, przygotowywały szorpie, wyrabiały ładunki, ale mimo największych wysiłków trudno było dostarczyć powstańcom to, czego wojsko potrzebuje. Nie było mowy o zoldzie. Płesć powstańcza woła:

„Do broni, męża młodzieńcze do broni
Kto nie polegnie, lub nie zwalczy wroga,
dla niego łańcuch hańbiący zadzwoni,
wróg będzie panem rodzinnego proga.

A ten, kto legnie, ten legnie swobodny,
dla swobód kraju wzniesie sztandar nowy!
Ten się zwać tylko synem kraju godny,
kto za kraj wszystko poświęcić gotowy”.

Garść strażaków, która rozpoczęła powstanie, rosła. Wytrwałość powstańców—badała zapal. Pierwsze szeregi były wypełnione młodzieżą, rzemieślnikami, drobną szlachtą, służbą dworską. Wiosną, zwłaszcza w maju i czerwcu, zaczynają się przyłączać „biali”—ogół zamożniejszej szlachty, który dotychczas trzymał się zdala od czynnego udziału w powstaniu. Przekonali się, że rach jest potężny, ma za sobą wszystko, co najszlachetniejsze, najżywsze w narodzie. W dodatku zagraniczni cesarze i ministrowie, zwłaszcza Francja, która zamyslała o walecz Rosję, dawała nieokreślone nadzieje. Cesarz Francuzów Napoleon mówił polakom: „wytrwajcie, a przyjdzie czas, że wam dopomożemy”.

Zachęcało to „białych” do udziału w powstaniu. Wszli do rządu narodowego. Objeli przedstawicielstwo Polski zagranicą, przyczynili się poważnie do zasilenia walki pieniędzmi, bronią, pomocą.

Cadzociemiec, który przyjeżdżał do Polski (a sporo dzielnych ludzi przybywało do szeregów powstańczych) z trudem mógł zrozumieć, co się z nas dzieje.

W Warszawie rozkazywał namiestnik carski, wszędy pełno było rosyjskich urzędników. Coraz to słychać było salwę rozstrzeliwań, w imienia cara kładących trąpem, chwytanych do niewoli, wodzów powstańczych.

Oto ginie jeden z pierwszych, najmocniejszych, Zygmunt Padlewski. Przypomnijmy sobie jego słowa, postanawiając o wybachu powstania:

„Umre, niosąc kmiotkowi własną ręką to, co mu się należy...” —
Jeden po drugim padają wodzowie. A jednak namiestnik i ślepacze

caracy rządzą Królestwem. Każdy wie, kogo słuchać: w każdym zakątku znajdzie się przedstawiciel rządu narodowego. Coraz to pojawia się świstek papieru z pieczętką tego rządu—i bądźź szacanek i posłach.

Rozkazy rządu narodowego roznosili nieraz kobiety, rozwoził zakonnik, czy żyd—pachciarz, czasem w dziażdż, w dyszla wydrążonej i zasmarowanej błotem. Zdarzało się, że matka niosła naboje, owinięte chustką razem z niemowlęciem. „Organizacja cywilna” powstania stanowiła siłę, niemniejszą od wojskowej, umożliwiła walkę zbrojną.

Oddział, który został otoczony, wymykał się przy pomocy miejscowych przewodników, często się rozpraszał i zbierał znova, pod tym czy innym dowództwem.

Wojna 1863-4 roku była „partyzantką”—gromadki, partje powstańców nękały wojska rosyjskie niespodziewanemi napadami, zmaszały do dalekich marszów, nieastannej czujności, niszczyły urządzenia wojskowe. Nazwano tę wojnę „leśną”, gdyż lasy były miejscami postoja, akryciem powstańców w swych gaszczach.

Niezmiernie ważnem było przeniesienie walki jaknajdalej na wschód—na Litwę i Ruś, by przeszkodzić przystąpieniu do Polski nowych oddziałów rosyjskich i pokazać, że nie zginęła odwieczna przyjaźń Polski, Litwy i Rusi. „Dalej za Wisłę, dalej za Bug” wzywa piosenka pod „ojczyste Orły i Pogonie”, „Nad Wisłą, Dnieprem i Niemnem” widziano jeden sztandar bratniego sojuszu i wiercono, iż darmo się kasi car rosyjski zwaśnić Polskę, Litwę, Ruś i Ukrainę.

Litwa, zwłaszcza na północy, w ziemi Żmudzkiej, powstała przeciw Rosji, łącząc swoją sprawę ze sprawą polską. Obok dowódców Polaków zastąpili Litwini, wśród nich chłopci. Książę Mackiewicz, Narbutt, Kołyszko, Dołęga-Sierakowski, Bitlis, Łukaszmas, Traugott, K. Kalinowski. Zanosilo się tu na wojnę naprawdę Ladową. Sierakowski, schwytyany przez moskali, wyznawał: we dwa tygodnie miałem 2000 żołnierza, a za dwa miesiące miałbym dziesięć tysięcy litewskiej armii.

Niepodobna w jednej pogadance opowiedzieć wszystkich, najważniejszych nawet wydarzeń 1863 roku.

Nierówno, straszna szła walka. Rząd rosyjski stał rotą za rotami, przepłacał szpiegów. Zachęcał go rząd niemiecki. Austria, na której przychylnosć liczone w Polsce, zawiodła. Z Francji i Anglii szły jeno słabe słowa „not dyplomatycznych”, w których rządy się wstawiały za Polską. Nic więcej. Zawiodła „interwencja dyplomatyczna”, na której opierali się „białi”. Zagranica nie pomogła. W kraju nie wszyscy przystąpili do powstania. Nie setki tysięcy, lecz małe dziesiątki tysięcy stanęły do walki. Skąpo płynęły ofiary pieniężne. Ład się zbliżał do powstania, na Podlasia, w Łubelskiem brał udział coraz żywszy, ale rządy „białych” nie powoływały go gromadnie. Licząc na pomoc rządów caropjejskich, obawiano się nadawać walce polskiej charakteru wojny ladowej. Szakano sposobów walki coraz nowej.

Próbowano przerazić moskali wsamem „gnieździe carskiej wiary” bombą zabić namiestnika hr. Berga.

Zamach się nie udał. Wywołał straszliwe prześladowania. Nie powstania zaczęły się rwać. Widać było, że apada już wiara, że brak kierownictwa. Od dawna szakano wodza — tego jednego, mocnego człowieka, co na swoje samienie weźmie troskę o całość Sprawy, co głosem nieukłętym, bez wahań i zwłoki wydawać będzie rozkazy.

Nie było tego Naczelnika od początku. Upatrzone „czerwonych” Mierosławski na krótko się pojawił, nie uzyskał posłucha. Wysaniły przez „białych” Langiewicz po pierwszych powodzeniach dostał się do

niewoli austriackiej. Ci, co walkę zaczęli, wcześniej zginęli. Było wielu, chociaż okrytych dowódców oddziałów, brakło jednego, przetrastającego wszystkich człowieka.

W ostatnich miesiącach przyszedł z pola walki i spokojnie a stanowczo wziął ster w swoje ręce.

Był to Romuald Traugutt, dowódca powstania kobryńskiego. Gdy siły członków rządu narodowego mdlały, Traugutt jako „dyktator” — naczelnik z władzą nieograniczoną, myślał, postąpił, i pracował za cały rząd. Z ubogiego mieszkanka na Smolnej szły rozkazy i wskazówki, ożywiające na nowo ruch powstańczy.

Traugutt zrobił wiele. Uporządkował zaniedbane sprawy. Nietylko nakazał, lecz kierował rękami dowódców powstańczych.

Rozgłośnie brzmiała sława powstańców litewskich, już wymienionych. Nową chwałą otoczył się Chmieleński, gen. Bosak, Krak, zdawna szczęśliwie walczący Czachowski, ks. Brzóska. Traugutt asilował tworzyć kadry regularnej armii z podziałem na korpusy, dywizje i pułki.

Niestety, działalność Traugutta została przerwana przez aresztowanie. W kwietniu 1864 r. zawleczono go do Cytadeli. 5 sierpnia zawisł na szabienicy, na stoku Cytadeli, wraz z czterema towarzyszami: Żalińskim, Krajewskim, Toczyskim i Jeziorańskim.

Umierali, jak bohaterowie — z wiarą w przyszłość narodu.

„Saehe drewna szabienicy” — stały się dla najlepszych w narodzie „godłem walki i światem wolności”. Wszyscy, co ginęli. (Ostatnim z wodzów był ks. Brzóska, powieszony w Sokołowie) mieli, wedle wieści, które z słów przedśmiertnych nas doszły, wiarę, że naród nie rzuci oręża, póki nie wywalczy swobody.

Przyszło straszne męczeństwo narodu. Zanichebanie walki doprowadziło do tej krwawszej zemsty wroga, że przestał się obawiać odwetu.

Wspominali patrioci, że gdyby udział w powstaniu był powszechniejszy, dobrowolniejsza ofiara krwi i mienia — nie trzeba by było cierpieć takich prześladowań, które padły na „winnych” i „niewinnych”, na uczestników walki i jej biernych świadków. Kontrybucje wyniosły więcej, niż podatki na rząd narodowy...

Powstanie dało to, co w pierwszej chwili zamierzał Paderewski. Dało chłopu ziemię, — z rąk polskich. Ukaz cara Aleksandra II, ogłaszający właszczenie, był wymaszony przez manifest powstańczy, powtarzał za nim nadanie (wykrzywiając jego sposób przeprowadzenia), rzucił podstawę do przyszłej wojny ludowej, tej wojny, która za dni naszych rozegrała się zwycięsko.

I oto na stokach Cytadeli, pod krzyżem, wystawionym na miejsce kaźni Traugutta — zbierają się rok rocznie tłumy, by uczcić pamięć powstania. Dzień 22 stycznia wybrał Wódz Naczelny Wolnej Polski, Józef Piłsudski, na uroczystość nadania bohaterskim żołnierzom pierwszych orderów „Virtuti militari” dlatego, by związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono, przede wszystkim — z dachem roku 1863/4 — „najofiarniejszego i zarazem najmniej ubranego w zewnętrzne pozory chwały rucha narodowego”.

Dodatek do „Dziennika Białostockiego” z dn. 22 Stycz. 1920 r.

Przeczytaj! Nie niszczył Podaj drugiemu!

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

DODATEK ILLUSTROWANY

Nr 1.

z dn. 22^{go} stycznia 1921 r.

Redakcja: Rynek Kościeliski 1. Tel. 63.	REDAKTOR Antoni Lubkiewicz.	Administracja: Rynek Kościeliski 1. Tel. 63.
---	--------------------------------	--

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

BOŻE, który stworzonym od Ciebie ludziom, oddając w dzierżawę ziemię, na różnej podzieliłeś je narody, a każdemu odmienny nadawszy język, odmiennie obyczaj, oddzielne granice, przy powszechnej miłości bliźniego, zasześciłeś w sercach wszystkich szczególną miłość Ojczyzny; przyjm łaskawie modły, które za ukochaną Ojczyznę naszą, my, jej synowie, przed-Oltarz Twój niesiemy.

Ty, który zatraconą aż do imienia Polskę, cadem wszechmoceści Twojej wskrzesiłeś, racz dopełnić miłosierdzia Twojego. Zastąpił zapewne Przodkowie nasi na chłosty, które imi lech, Ojciec Niebieski, tak długo karałeś. Żalujemy serdecznie za przestępstwa Ojców naszych i nasze własne, przepraszamy Cię za nie, o BOŻE, a prosimy pokornie, abyś był miłościw Ojczyźnie naszej. Niech za łaską Twoją odzyska resztę dziedziny swojej, a z nią dawną świetność i sławę. Natchnij mądrością jej rządców, karność i męstwem jej obrońców, nie, aby kiedy będzie potema sposobność obcą najczędzieli krainy, lecz aby swojej od napaści bronili. Wznieć we wszystkich kraja mieszkańców, powszechną czynność i pracowitość. Naczej lech ze wszystkich źródeł krajowego bogactwa mądrze korzystać. Daj dobrym w kraja ustawieniom wzrost potrzebny,



Powrót z Sybiru. Fragment z obrazu K. Górskiego.

udoskonalenie i trwałość. Wytep wszystką międy stanami zawieść, rozwiązać lada i pychę możnych. Niech w Ojczyźnie naszej, sam tylko występki i zbrodnia, będzie ohydą i hańbą, a cnota, zasłaga i zdadność, jedyną do wszelkich urzędów drogą. Wykorzeń samolubstwo, taczając się kosztem dobra powszechnego; niech los ślepy i względy prywatne żadnego do rzeczy publicznej nie mają wpływa. Niech każdy obywatel, w powszechnej tylko Ojczyzny pomyślności, swoje apatrując dobro, gotów zawsze będzie majątek i samo nawet życie, chętnie dla niej poświęcić. Dopomóż nam, BOŻE, abyśmy takimi będąc obywatelami, ze wszystkimi rodakami naszymi, w spólną złączeni Ojczyznę w zgodzie i jedności między sobą, a w stałym z sąsiadami żyjąc pokoja, Ciebie Stwórcę i Powszechnego Ojca kochali, czcili, wielbili, teraz i przez całą wieczność. AMEN.

Modlitwa powyższa pełną głębokiego uczucia, rozumu i mocy, popularną była w Warszawie w r. 1861—1863. Nic z niej ująć, nic jej dodać na dzień dzisiejszy. W tej myśli zamieszczamy ją nie tylko, jako pamiątkę, ale i jako wskazanie obowiązku Polaka dla współczesnych.

Ze zbiorów 4-ra W. Mączkowskiego.

Dokumenty historyczne z r. 1863

Odezwa o uwłaszczeniu włościan.

**Centralny Narodowy Komitet,
jako Tymczasowy Rząd Narodowy.**

Zważywszy, że uwłaszczenie włościan, pomimo ogólnej chęci kraju z powodu stawianych przez rząd najczarniejszych przeszkód, dotąd do skutku nie doszło — obok tego

zważywszy, że oddanie gospodarzom rolnym na własność gruntów, dotąd przez nich tytułem czynszów, pańszczyzny lub innych obowiązków posiadanych, zmniejsza mienie dotychczasowych właścicieli,

postanowił i stanowi:

Art. I. Wszelka posiadłość ziemską, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, wraz z należnymi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, tudzież prawami i przywilejami, do niej przywiazanymi, od daty niniejszego dekretu staje się wyłącznie i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakiegokolwiek obowiązków, danin pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie spłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej.

Art. II. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom rolnym gruntów otrzymają odpowiednią wartość tychże indemnizację z funduszy narodowych, za pośrednictwem długa Państwa,

Art. III. Zasady do oznaczenia wysokości szacunku ziemi, oraz rodzaj instytucji kredytowej, w osobnych dekretach wskazane będą.

Art. IV. Wszelkie akazy, reskrypta, przez rząd najczarniejszy w przedmiocie tak zwanych stosunków włościańskich wydane, znoszą się, a tem samym nikogo nie obowiązują.

Art. V. Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszystkich innych.

Art. VI. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie



General Bentkowski ze swoim sztabem.

niniejszego Dekretu Centralny Narodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy, Naczelnikom wojskowym i wojewódzkim poleca,

Dan w Warszawie, 22 stycznia 1863 r.

Hramota dla ludu wiejskiego.

Złota Hramota.

Powstawszy wraz z Polską i z Litwą przeciw panowaniu moskiewskiemu, aby zyskać wieczną wolność i szczęsną dolę dla całej naszej ojczyzny, oświadczamy przed Bogiem, całym światem i narodem, że innego szczęścia nie pragniemy dla drogiej naszej Ojczyzny i nie szukamy go w niczem więcej, jak tylko w wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców, jakiegokolwiek są wiary i stanu. A pragnąc najwięcej szczęścia dla ludu wiejskiego, postanawiamy na wieczne czasy:

1) Lud wiejski w siolach i futorach pańskich i rządowych, jednodworcy, czynszownicy i inni od tego dnia są wolni, swobodni i równi co do praw innym obywatelom ojczyzny.

2) Mogą i mają prawo przechodzić z miejsca na miejsce według apodobania i nikt im w tym przeszkadzać nie będzie.

3) Mogą i mają prawo uczyć się we wszystkich szkołach i być w krajowej służbie zarówno z innymi obywatelami ojczyzny.

4) Wraz z innymi mają prawo wybierać z pomiędzy siebie deputowanych do sądów, rad i urzędów wiejskich, powiatowych, ziemskich i najwyższych państwowych.

5) Sądzić się i rządzić będą na równi z innymi tylko przez swoje sądy i urzędy, złożone z deputowanych, mających strzec świętej sprawiedliwości, praw i bezpieczeństwa osób i mienia każdego.

6) Podatki narodowe, ziemiańskie powinności i ludzi do wojska narodowego będą dawać tylko za postanowieniem sejma państwa, złożonego z deputowanych całej ojczyzny.

7) Ziemie orne, sianożęcia i sady-



Konwój rekrutów po brance warszawskiej.

Dokumenty historyczne z r. 1863

Odezwa o uwłaszczeniu włościan.

Centralny Narodowy Komitet,
jako Tymczasowy Rząd Narodowy.

Zważywszy, że uwłaszczenie włościan, pomimo ogólnej chęci kraju z powodu stawianych przez rząd najezdniczych przeszkód, dotąd do skutku nie doszło — obok tego

zważywszy, że oddanie gospodarzom rolnym na własność gruntów, dotąd przez nich tytułem czynszów, pańszczyzny lub innych obowiązków posiadanych, zmniejsza mienie dotychczasowych właścicieli,

postanowił i stanowi:

Art. I. Wszelka posiadłość ziemską, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, wraz z należnymi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, tadzież prawami i przywilejami, do niej przywiazanymi, od daty niniejszego dekretu staje się wyłącznie i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakiegokolwiek bądź obowiązków, danin pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie spłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej.

Art. II. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom rolnym gruntów otrzymają odpowiednią wartość tychże indemnizację z funduszu narodowych, za pośrednictwem dłu-ga Państwa,

Art. III. Zasady do oznaczenia wysokości szacunku ziemi, oraz rodzaj instytucji kredytowej, w osobnych dekretach wskazane będą.

Art. IV. Wszelkie akazy, reskrypta, przez rząd najezdniczy w przedmiocie tak zwanych stosanków włościańskich wydane, znoszą się, a tem samym nikogo nie obowiązują.

Art. V. Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszystkich innych.

Art. VI. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie



Jenerał Bentkowski ze swoim sztabem.

niniejszego Dekretu Centralny Narodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy, Naczelnikom wojskowym i wojewódzkim poleca.

Dan w Warszawie, 22 stycznia 1863 r.

Hramota dla ludu wiejskiego.

Złota Hramota.

Powstawszy wraz z Polską i z Litwą przeciw panowaniu moskiewskiemu, aby zyskać wieczną wolność i szczęsną dolę dla całej naszej ojczyzny, oświadczamy przed Bogiem, całym światem i narodem, że innego szczęścia nie pragniemy dla drogiej naszej Ojczyzny i nie szakamy go w niczem więcej, jak tylko w wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców, jakiegokolwiek są wiary i stanu. A pragnąc najwięcej szczęścia dla ludu wiejskiego, postanawiamy na wieczne czasy:

1) Lud wiejski w siołach i fatorach pańskich i rządowych, jednodworcy, czynszownicy i inni od tego dnia są wolni, swobodni i równi co do praw innym obywatelom ojczyzny.

2) Mogą i mają prawo przechodzić z miejsca na miejsce według upodobania i nikt im w tym przeszkadzać nie będzie.

3) Mogą i mają prawo uczyć się we wszystkich szkołach i być w krajowej służbie zarówno z innymi obywatelami ojczyzny.

4) Wraz z innymi mają prawo wybierać z pomiędzy siebie deputowanych do sądów, rad i urzędów wiejskich, powiatowych, ziemskich i najwyższych państwowych.

5) Sądzić się i rządzić będą na równi z innymi tylko przez swoje sądy i urzędy, złożone z deputowanych, mających strzec świętej sprawiedliwości, praw i bezpieczeństwa osób i mienia każdego.

6) Podatki narodowe, ziemiańskie powinności i ludzi do wojska narodowego będą dawać tylko za postanowieniem sejmu państwa, złożonego z deputowanych całej ojczyzny.

7) Ziemie orne, sianożęcia i sady-



Konwój rekrutów po brance warszawskiej.



Malogoszcz zburzony przez Moskall.

by pańskie i skarbowe, które za czynsz albo za odrobek, albo za wykup trzymali włościanie, będą od niniejszego dnia po wieczne czasy własnością każdego gospodarza, bez żadnej za nie zapłaty. Dzieciom za te ich ziemie zapłaci Skarb Narodowy.

8) Co do oddzielenia ziemi włościanom, którzy jej dotąd nie mieli, jako to: budnicy, komornicy, chałupnicy, ludźle dworscy i t. d. postanowi w swolm czasie najwyższy sejm państwa.

9) Jednodworey i szlachta czynszowa będą na równi z włościanami na wieczne czasy mieć ziemię sadybną i grantową z ziem pańskich, gdzie jej będzie poddostatkiem, za zapłatą ze skarbu narodowego albo z ziem koronnych.

10) Wiejskim księżom prawostawnym, oprócz ziemi cerkiewnej, naznaczamy płacę w pieniądzu, aby nie potrzebowali żądać od łada zapłaty za duchowne posługi, a nie przypadnie płacy każdemu księdzu; orzecze najwyższy sejm państwa.

11) Oprócz tego, co się wyżej powiedziało, każdemu, kto chwyci z nami za oręż przeciw panowaniu moskiewskiemu i albo zdrów wyjdzie, albo rannym zostanie, oddzieli się najmniej sześć morgów ziemi i sadybę w ziemiach koronnych, albo dożywofną płacę ze skarbu narodowego.

12) Nadając ładowi wiejskiemu wyżej wskazane prawa wolności i obywatelskiej równości wszystkich wobec każdego, poręczamy i na wieki obiecujemy swobodę praw i wiary, jakiej się kto trzyma, i używanie swego języka w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.

Co wszystko wyżej wypisane oddając wiejskiemu ładowi Podola, Wołynia i Ukrainy, zachowanie i obronę praw, tą hramotą nadanych, zaprzysięgamy wobec narodu, całego świata i Boga Wszechmogącego. Bożej opiece poręczając doliczając, któremu wiecznego życzymy dobro, dajemy tę oto hramotę do wolnego urzędu na każdą włość.

Tymczasowy Rząd Narodowy

(Tłumaczenie z ruskiego).

(Z „Złotą Hramotą“ najzapaleńsi, najgorętsi z pośród młodzieży poszli na Ukrainę, niosąc wieść o wyzwoleniu łada z pod jarzma Moskwy, nieśtety ład ogłupiany przez satrapów carskich, w wielu wypadkach pozostał głuchym. — Red.)

Odezwa wzywająca do powstania.

Komitet Centralny jako tymczasowy Rząd Narodowy.

Niechcemy rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonęj przezeń ofiary, postanowił jej zadać cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, obić w nienawistny mandor moskiewski i pognąć tysiące mil na wieczną nędzę i zatraecenie.

Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi; pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walczącej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i w pomoc Boga, po-

przysięgliy zrzucać przeklęte jarzmo lub zginąć. Za nią więc, Narodzie Polski, za nią!

Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach aciska, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatecznej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokatnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem!

Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich ład żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez zala, słabości i wahanja wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebaje.

Wzamian Komitet Centralny Narodowy przyrzeka Ci, że siły dzielności Twojej nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ajmaje, silną dźwierzęć będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, seigać i karać będzie przed sąrowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny.

W pierwszym zaraz dnia jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza, wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rasy, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą ład rolniczy posiadał dotąd na prawach



Przeprawa przez San.

Rok 1863

„Ileż to razy ciebie przeklinano,
a z tobą marzeń zdradliwych ponęci!
Za każdą świeżą z ręki wroga raną,
zawsze wracało twe imię przeklecie!”

Tak o roku 1863 wspomina As-
nyk, powstaniec, jeden z tych, dla
których wypadki styczniowe, mimo
wszystko, pozostały relikwią naro-
dową.

Od chwili dokonanego gwałtu na
żywym ciele Polski, rozszarpania —
podziela między Rosję, Niemcy a
Astrję, naród Polski nie aleł, cho-
ciaż ujarzmiony, nie był nigdy nie-
wolnikiem. Na akty gwałtu Naród
Polski chwycił za broń i w rozpa-
czliwym wysiłku bronił praw swych,
bronił języka i wiary ojców i dzie-
dów.

Nam, wzrastającym w atmosferze,
prześiąkłej strachem przed represja-
mi—mówiono o powstaniu ze zgro-
zą... Szeptano o „Sześćdziesiątym
trzecim...” o tych, co w bezmiennych grobach leś-
nych i stepowych, lub w rowach Cytadeli snem
wiecznym spoczywali.

Szaleńcy! Porwali się bezbronni niemal na wraź
moc, w proteście przeciw niewoli naroda. Przy-
wykliśmy każdy czyn polityczny mierzyć miarą je-
dyną: jego sukcesem lub przegraną. Powstanie zwy-
cięskie byłoby najświetniejszą kartą w naszych dzie-
jach, równą Granwaldowi — powstanie przegrane
stało się marą przeklinaną. A jednak dziś historia
maś powiedzieć, że powstanie styczniowe było ko-
niecznością dziejową, epizodem bezlitosnej walki z
Moskwą, którego jeden z aktów odegrał się w roku
1920, a wrót Warszawy.

Powstańcy w bój śmiertelny szli z wiarą taką:
„amrzeć, niosąc ziemię ładowi i protest przeciw
zdradzieckiemu kompromisowi z Moskwą.”

„Wiem, że zgine ja i ci, co za mną idą dziś do
lasu,” — mówił prosty rzemieślnik. „Wiem, że zgine
ci, co pójdą za mnie, za dwa, może i za pół
roku. Ależ wierzę w to i wiem, że wreszcie za
nami pójdą tacy, dla których szczęście wolności
zaświeci.”

Szli na stracone pikety — ginęli według rozka-
za, krew powstańców miała być posiewem wolności
dla pokoleń przyszłych — czy stało się tak faktycz-
nie? na to odpowie historia — tak.

Pokolenie przed pół wieku stało przed trudnym
dylematem. Zaproponowano mu wyrzeczenie się
praw naroda do własnego bytu państwowego, do
zdobyczy kulturalnych i narodowych na wschodzie
za dobrobyt syty i spokój — powstanie styczniowe
handel ten udaremniło, przekazując potomności
nieskazitelną kartę historii.

Powstanie Styczniowe dokonało likwidacji stra-
szonej rany naszej sprawy włościańskiej. Chłop
wprawdzie nie zrozumiał znaczenia dekretu o
właszczenia, nie wiedział, okłamywany przez car-
ski rząd rosyjski, że ziemię otrzymał z rąk stra-
ceńców.

Nierówną walkę na ówczesnej pozycji i w ów-
czesnych warunkach przegraliśmy. Zawiodły obli-
czenia, nadzieje na pomoc Zachodu w walce z bar-
barzyńskim Wschodem. Nieszczęściem powstania
to, że wybuchnęło ono o dwa lata przedwcześnie,
że zaczęło się, zanim Napoleon III wyleczony zo-
stał ze swych marzeń o przyjaźni rosyjskiej, nim



Ubiory kobiet w czasie powstania.

Anglia została zaszachowana w Danii, Astrja zaś
w Niemczech, że wreszcie Bismark w genialnej grze
dyplomatycznej kosztem Polski badował Niemcy
zjednoczone.

Oglądając się w tym momencie za siebie, wi-
dzimy z górą staletnią mękę naroda, obfite z jego
żył apasty krwi, beznadziejne szamotanie się z prze-
wagą siły nad prawem lasy szablence, na których
ginęli najlepší synowie Ojczyzny, i lasy krzyżów,
pod którymi asnęli na krańcach świata nasi wy-
gnańcy, nasi „katorżnicy”. W tym długim okresie
męki narodowej miejsce najbardziej tragiczne, a
jednak z daszą żyjącego dziś pokolenia związane
wzłami nieumarłej pamięci, zajmuje rok 1863, w
spaszczyźnie bowiem po nim doczekaliśmy się dopeł-
nienia sprawiedliwości dziejowej — zmartwychwsta-
nia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Antoni Lubkiewicz.

Jak żalosna Samotajki Nike, po-
zdrowiasz nas z tej ziemi, nieśmier-
telne Powstanie! Głowy twojej strą-
conej nikt z nas, których kołyska w
krypcie niewoli się huśtała, nie wi-
dział. Ręk, co wysoko godła trzy-
mały, już niema. Skrzydła tylko two-
je polamane, poranione, dziurawe, w
strzępach od ciosów opryczyny przed
duszami naszymi w powietrzu leżą.

Na skrzydłach tych zawisa naj-
głębsza miłość nasza ku tobie, o
Sprawo przegranej

(NOKTURN—ŻEROMSKIEGO).

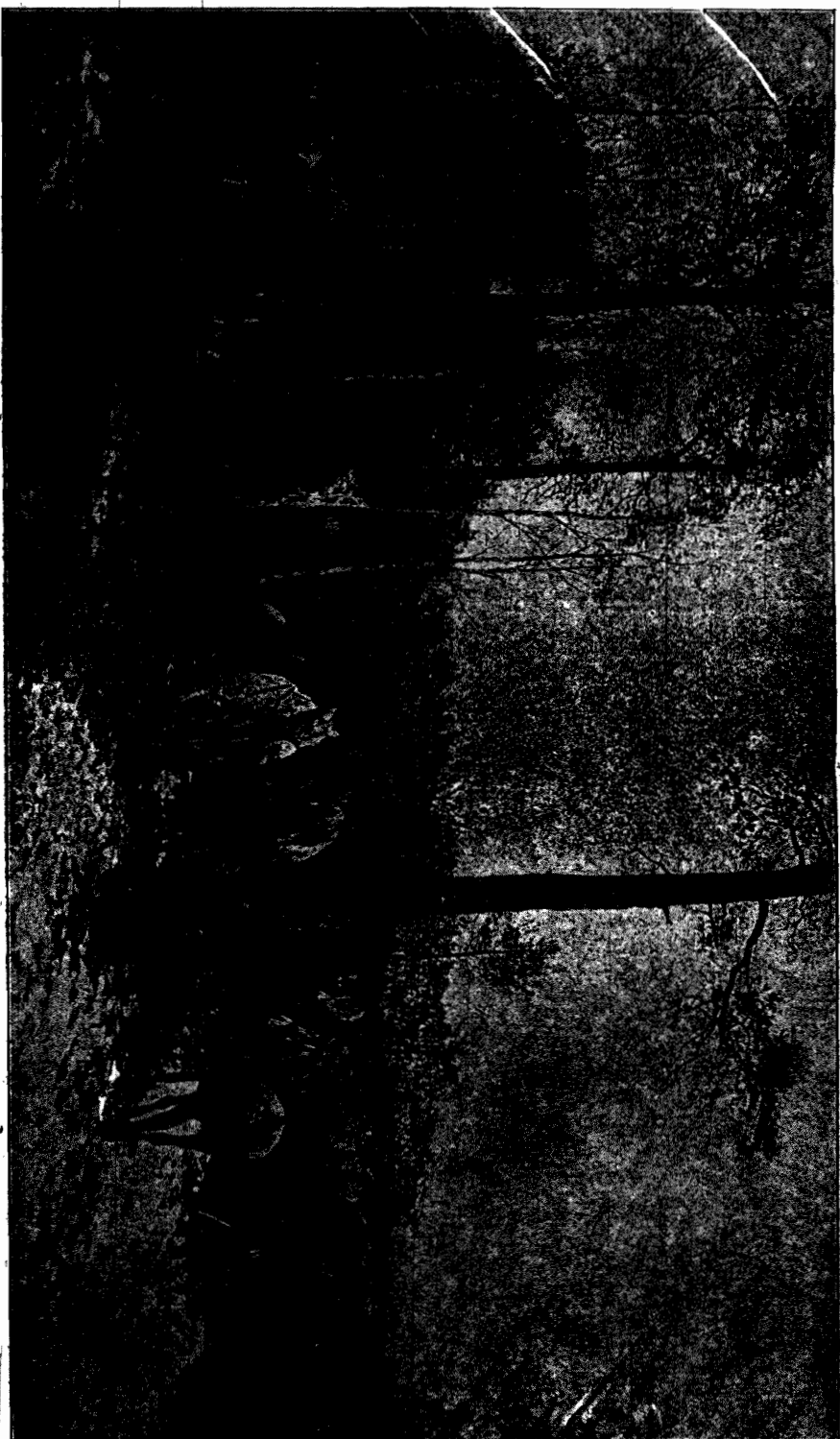
czynszu jak pańszczyzny, stał się od tej chwili bezwarunkowo jego własnością, dziedzicem i wiceksięciem. Właściciel poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszereżeni śmierci na pola chwały, rodzinny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obrotowy od wroga w ziemi.

Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobły, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinie.

A teraz odzywamy się do Ciebie, Narodzie, Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i bractwo ludów, dlatego też przebieżamy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty alic Warszawy i tortury lochów Cydelli. Przebieżamy Ci, bo i Ty jesteś niedźwiedzi mordowany, smutny i umęczony, trapy dzieci Twoich kołysa się na szubienicach carskich, przyrocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie odzyskasz sobie zgrzyoty za przeszłość, świętych przelanych dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas a depcze po Tobie i blada Ci, bo w obliczu Boga i świata całego przeklinamy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wywołamy na straszny bój zagięty, bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1863 r.

POWSTAŃCY PRZED BITWĄ



MAKS GIERWSKI

Z poezji o roku 1863.

Wobec wroga.

Wobec wroga stać spokojnie,
Spokoju nie a hardo;
Mess znamy miedz po wojnie
Trzymać w dłoni twarde;
Jeśli trzeba pleść głowę,
Czynić to z pogardą,
A przed wrogiem z narodową
Nie kryć się kokardą,
Dla swych braci, co zaskrzepili,
Być jak promień słońca,
Screen tylko się rozciągnie,
Dla Polski obrońcy.
Nic każdemu w locie błyskawicy
Wytrwać do końca,
A więc ażeć i uścisnąć
Spółzłomionego gońcy.
Oko Boga, stryż ciemną,
Czyż jaśniej nieśtaśtaś
Roznieć w słońcu, idzie góra,
Co zic i pługawsz,
Irwona błady, zgroza niemy,
Świat ma rany krowawsz—

Rzadko wlemy, gdzie łazimy,
Lecz Bóg ten wie, zawsze.

Kornel Ujejski.

Hymn węgla.

Hej, dziecieli! Czas do dzieła,
Ciemna zgłiszcz drużyną!
Jeszcze Polska nie zginęła,
Gdy za Polskę giną!
Niechaj dzieł się nie leką
Zasmionci twarzą—
Czarna twarz, lecz serce, ręką
Czyste a węglaży.
Węglaż zgłiszcz rodzinę wioski
Na wzięcia ścianie
Ballazara groźne głoski
Smutny piaz młodzieńcu.
Przyjdzie wiatr, co czarne słowa
W ciemny blask rozłoży—
Wiedzy bzdur w bój gotowa
Ciemna czarna węglaży.
Co tak zczuwał przez kurawę
Krwą ku nieba błyskawicy!

To są naszych sił i krowaw
A wśród zgłiszcz i zasmionci
Co tam z cicha gwarzą?

To się sobie cichym słone
Ciemny rój węglaży.

Tam, a kraki, nagie mury
Pismoż zdołi czyścić

To testament wzięcia, który
Gdzieś w kopalniach gnił.

Tę ostatnią wolę świętą
Spełnić kład się waży?

Cichol... właśnie w pomoc wzięto
Ciemną czarną węglaży.

Ręka w rękę, ciemne kraki
Czerń pracowita!

Tylko mleczkiem-chylikiem-półki
Krowy dzieci nie światła

Dzisiaj z nas każdy strzy, niemy—
Ale Bóg nam zderzy—

Ze wnet w pełną pierś hukniemy
Gzmiący hymn węglaży!

Felician Paleński.

Wspomnienie rannego.

Sia szcudziściu walczyli młodzieńcy
Na placu masztry stanęło pod broni
O bosy nóż, podartej odziedzi,
Bezseną nocą wypiechnała skroń.
Trzykrotnie wiał powróżył chór,
Na czcie hucia stanoł wódz ponury.
„Kozwinię sztandar! Na białym płótnie
nle,
Jak anioł śmierci, zawił czarny krzyż,
Ponad szereg wionął doko, smutnie,
A tak groźno, że aż w sercu drżył.
Czegoż tak gnieć wokoło wódz spoz-
ziro?
Nie gniew to—zapał jego pierś rozpięta.
Zaaw, oto wasz sztandar patkowy,
Przed nim przysięgę złożycie mi dziś,
Że każdy naprzód pójdzie w bój ogłowy,
Jak lew odważny—gniewniejszy niż ryś.
Czy przysięgacie na śmierć i na męstwo?”
Tak, przysięgamy na śmierć i na męstwo—
stwi!
Zaaw, wódz wasz prosi przebaczenia:
Po awa ładunki tylko dla was ma,
Włce po dwóch strzałach remię do ramienia
Nlech goły bogact w pierś wroga grai!
Tak przebieżamy i z bagnetem w rękę
Albo zwyciężym—lub zginiemy bez jęka.

Adres do Napoleona.

Najjaśniejszy Panie!

Wobec zbrodni, popełnianej przeciwko
ludzkości, niema stronić we Francji, jest
tylko naród, zawsze gotowy stawić się soli-
darnie ludów.

Rosja zabija Polskę, zabija obywateli, któ-
rych nasi ojcowie nazwali towarzyszami broni,
którzy okazali się godnymi tego tytułu, tak w
klęskach, jak i zwycięstwach naszych.

Zabija starców i dzieci.

Zabija matki, żony i dzieci.

Umierając, wszyscy myślą o ojczyźnie i
zwracają błagalny wzrok ku Francji.

I do tego rozlewu krwi Murawiew dodał
barbarzyńskie okrucieństwo, które przejmują
zgrozą naszą cywilizację.

Zbrodnie te wywołują iz naszych matek,
iz naszych żon, iz naszych siostr i dzieci.

Czujemy, jak krew francuska wrę w na-
szych żyłach.

Najjaśniejszy Panie!

Rozwiń chorągiew narodową i ogień świa-
tu, że wznosi się ona w imięna świętej spra-
wy i że idzie za nią wielki naród.

Najjaśniejszy Panie!

Zbaw, zbawmy Polskę!

Podpisz robotników we Francji

Rota przysięgi.

Przysięgam Pana Boga Wszemogącego
w Trójcy świętej jedynemu, na wierność Naró-
dowi, na posłuszeństwo Rządowi Narodowemu
i jego władzom, na samolenne wykonanie po-
ręczonych mi obowiązków—i dochowanie po-
wierzonej mi tajemnicy, w czem mi, Panie Bo-
że, dopomóż! niewinną śmierć Jegomko. Amen

Ruszył w pochód pod matry Mlechowu,
Na pierwszy wystrzał pierwszy szereg trup,
Jaz się w popiochu coła wojsk połowa,
A drugo stół zerzyła jak słup.
Zaaw, naprzód! krzyknął wódz rozżarty,
I sam na czcie pędzi w bój otwarty.

Gorsika szesnasta wraca do Krakowa,
A po jej środka ślapy błady wódz,
Jakis bój straszny zamroził im słowa,
Tylko iza płynę—nie można jej zmówić.
Kto idzie?—krzykła niemiecka plechota.
—To my—szesnasta—Zaawów pierwsza
rota.

Dziennik literacki z roku 1863.

Ostatnia strofa.

Na ziemi mogli dogasły ogień.
Słychać w ciemnościach syk wcy—
Ciąży nam ręka straszna, och cięży,
Lecz nas nie ziemi, nie poginieli
Nie pieczę matka na trapię syna,
Choć z niego proch jaz i gлина.

Gdy przyjdzie pora,
Jutro, jak wczoraj.

Proch na proch wczemnim, glinę na ołów—
Pożary wstań z popiołów!

KORNEL UJEJSKI.

Nasze ilustracje.

Dodatek ilastrowany „Dz. Biał.”, ukazujący się po raz pierwszy w Białymstoku, poświęćmy rocznicy Powstania Styczniowego.

Na całość złożyły się obrazki z ciekawych a bogatych zbiorów pamiątek po r. 1863 d-ra Męczkowskiego, fragment z obrazu K. Górskiego „Powrót z Sybira” i dwa obrazy M. Gierymskiego — „Powstańcy przed bitwą” i „Powstańcy na zwiadach”. Z obrazu Górskiego technicznie tragedia zesłańca, który po powrocie z zesłania znajduje jeno groby tych, z którymi łączyły go pokrewieństwo, przyjaźń, może miłość.

Obrazy Gierymskiego — dwa epizody z walk powstańczych — tryskające życiem. W lesie oddział powstańców na wypoczynku, lecz oto alarm i wszyscy porywają za broń — wkrótce w lesie rozpocznie się walka rozpaczliwa, bezlitośna, a potem oddziałek zniknie w gęszczy leśnej. Z kryjówek leśnych znani sobie drogami powstańcy wyjeżdżają na zwiady, zjawiają się niespodzianie i niespodzianie nikną.

Nieliczni, źle uzbrojeni, dopadali nieraz stokrotnie niebezpieczniejszego od siebie wroga, zadając mu klęskę.

Redakcja nie mogła niestety dla braku czasu, zdobyć obrazów poświęconych powstaniu, Grotgera, Matejki i in.

Namery dalsze ilastrowane staną się przeglądem życia miejscowego, a więc wydarzeń i momentów wybitniejszych z życia miasta naszego i prowincji. W związku z zamierzoną akcją redakcja „Dziennika Białostockiego” zwraca się o poparcie do społeczeństwa,

Red



MAKS GIERYMSKI.

POWSTAŃCY NA ZWIADACH.



